GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

600 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 139. — Rok VI. **Kraków, środa 20 czerwca 1923 r.** Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Generalny strajk na Śląsku Opolskim.



Jak już onosiliśmy na Śląsku Opolskim wybuchł strajk generalny w tamtejszych hutach i kopalniach. Nasza rycina przedstawia wnętrze kopalni węgla w chwili kiedy górnicy porzucaja pracę.

Zbliża się kres spekulacji wrogów Państwa.

P. K. K. P. otrzyma poważny zapas walut.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego tygodnia otrzyma Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa bardzo poważne zapasy obcych walut, które pozwolą jej interweniować na giełdzie i doprowadzić kursy walut do norm bardziej racjonalnych oraz położyć kres rozwydrzonej obecnie spekulacji czynników wogich zarówno Polsce jak i obecnemu Rządowi.

Jak przyjmować będzie Polska rumuńską parę królewską.

Król z królową zamieszkają w pałacu łazienkowskim w Warszawie. — Rewja wojskowa. — Zwiedzanie Wawelu w Krakowie. — Premier Bratianu u prem. Witosa.

Warszawa, 19 czerwca.

Na dzień 23 b. m. zapowiedziany jest przyjazd pary królewskiej do Śniatyna.

W dniu następnym dostojni goście o godzinie 10.30 rano przybędą do Warszawy. Tego samego dnia rano odbędzie się uroczysta Msza święta w kaplicy w pałacu Łazienkowskim. — **Król i królowa Rumunji zamieszkają w Łazienkach.** Około południa para królewska złoży **wizytę p. Prezydentowi Rzpltej w Belwederze**, poczem nastąpi w apartamentach królewskich **rewizyta dostojnych gości przez p. Prezydenta Rzpltej.** Również w dniu tym składać będą przybyłemu królestwu wizyty przedstawiciele państw obcych, reprezentowanych w Polsce. Wieczorem, o godz. 8-ej p. Prezydent Rzpltej przyjmować będzie na Zamku królewskim dostojnych gości obiadem, poczem w salonach zamkowych odbędzie się raut, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, społeczeństwa, korpus dyplomatyczny i zaproszeni goście.

W poniedziałek dnia 25 odbędzie się rewja **wojskowa** na polach Mokotowskich, poczem w południe para królewska przyjęta będzie w Radzie Miejskiej przez Prezydenta miasta, w godzinacsh popołudniowych zaś wyjedzie do Wilanowa, gdzie urządzona będzie **garden-party**; wieczorem gościć będzie króla i królowę poselstwo rumuńskie w Warszawie, gdzie wydany będzie obiad i raut.

Dnia 26 b. m., we wtorek odbędzie się **pokaz wojskowy w Rembertowie.** Po południu dnia tego para królewska będzie obecna na **wyścigach**, poczem wieczorem uda się na galowe przedstawienie w Operz, urządzone na jej cześć. Po przedstawieniu król i królowa Rumunji opuszczają Warszawę, udając się specjalnym pociągiem do Krakowa.

W Krakowie para królewska zabawi jeden dzień, t. j. środę. W programie jest **zwiedzenie Wawelu.**

W czwartek, dnia 28 bm. wysocy goście królewscy wyjadą z powrotem do Rumunji.

*

We wtorek, dnia 26 bm. prezes Rady Ministrów p. Witos podejmować będzie w salach recepcyjnych prezesa rumuńskiej Rady Ministrów p. Jonela Bratianu.

Gdzie jest pieniądz polski?!

Praca każda, przemysł, handel chcą mieć za swoje trudy wynagrodznie, które się wyraża w **pieniądzu**, reprezentującym wartość, o pewnej stałości na dłuższy okres, aby wyniki tę mogły być zachowane w czasie, względnie mogły służyć na przyszłość, na zabezpieczenie starości, rodziny, spadkobierców etc.

Nie tylko przemysł i handel w celu powyższym oraz do swoich kalkulacji handlowych, ale **każde gospodarstwo, każdy obywatel państwa potrzebuje codziennie przy każdym wydatku i dochodzie mieć świadomość, co posiada i znowu miarą tego jest pieniądz**, a naturalnie dla każdego państwa **własny pieniądz**, służący do codziennych obrotów życiowych, do zakupu chleba i ojczystej ziemi, ojczystych produktów, do zapłaty wynagrodzenia robotnikowi, swemu współobywatelowi, przebywającemu z nim w tych samych granicach państwowych.

Pośrednikiem w obrocie i miernikiem wartości za produkta przedewszystkiem własnej ziemi, za pracę swoich współobywateli jest **własny pieniądz państwowy.** Francuz liczy na franki i według franka, Anglik na szterlingi, Włoch na liry, Czech i Węgier na dawne korony austrjackie, które tylko unarodowiono i mają wartość odpowiednią do ekonomicznych stosunków kraju. Każdy ma swoją walutę — według niej płaci się podatki, według niej kalkuluje kupiec, czy rzemieślnik, włościanin, czy mieszczanin. **Jakaż jest waluta w Polsce?** Pan Minister chce liczyć podatki i obliczeniowy złoty polski wedle franków szwajcarskich — rzeźnicy i piekarze żądają podwyżki ze względu na zwyżkę dolara amerykańskiego — u przemysłowców słyszy się znowu o funtach szterlingach — tam o koronie czeskiej — **jedno tylko w Polsce nie wchodzi w grę: polska marka!!**

Dlaczego?

Kiedy tworzono i wprowadzano we Francji miarę metryczną, stworzono prototyp miernika: oryginalny metr. Uczeni wysilali się wówczas nad wyszukaniem odpowiedniego materjału i sposobem przechowania tego metra, aby ochronić go od zmian, czy to temperatury, czy też atmosfery i zużycia przez czas. Każdy miernik bowiem — a odnosi się to i do pieniądza, jako miernika wartości — powinien być przedstawicielem wartości, a dzieje się to w ten sposób, że instytucja emitująca znaki pieniężne, czyli surogaty pieniądza, **utrzymuje stałą proporcję tych znaków w stosunku do produkcji i zasobów w kraju.** Bardzo racjonalnie było to obmyślane w Banku austro-węgierskim, emitującym w dawnej Austrji znaki pieniężne. Zresztą stosuje się to do instytucji emitujących wszystkich państw, które w tej mierze mają rozmaite systemy.

Pieniądz, względnie zastępujący go znak pieniężny, **jest wszędzie wyrazem zasobów społeczeństwa w danem państwie.** Nasz system polski jest zupełnie odmienny. **Miernik pienię-**

[illegible] ulegać ciągłym zmianom kursowym wedle decyzji Ministerstwa Skarbu. Zawiesiliśmy się, a raczej może powiesiliśmy się na frankach szwajcarskich. Nie posiadamy żadnego pieniądza, bo wszystko polega na relacjach z obcemi walutami, a w dodatku nawet ten pozorny pieniądz, bo taką dano mu rolę, znak obrotowy pieniężny „Marka polska“ uzyskał we własnem państwie silnego konkurenta: w obliczeniowym złotym polskim. Obie te waluty walczą ze sobą, zwalczając się wzajemnie, na razie z szaloną klęską marki polskiej, dzięki poparciu bonów, na złote obliczeniowe opiewających — przez pana ministra skarbu, który wedle szwajcarskiego sznura śrubuje kurs obliczenia złotego, a tem samem wysokość swego długu w markach polskich u wierzycieli, posiadających bony złote.

Jak rozwiązać następujące zagadnienie:

Przed miesiącem rozepchał pan minister 6% bony na złote polskie, uzyskując za złoty polski po 7500 Mkp. — dziś wymienia je, jak wogóle wszystkie walory, na złote polskie, żądając po 17.500 Mkp., czyli musi puścić w obieg więcej niż podwójną ilość Mkp. Czy to nie obniża kursu marki polskiej? Czy potrzeba w expose aż kombinacji z biedną marką niemiecką? Szalone są te eksperymenta ministerialne! Już od października zeszłego roku zaciąga państwo, wedle życzenia pana Grabskiego, długi w złotych polskich, które narazie płacić musi odsetkami na złoto liczonemi po 15.000 Mkp. za jeden złoty, uzyskując znacznie niższą ilość tych marek przy emisji.

Najlepszą ilustracją tej gospodarki kredytowej i uzyskanej gotówki z pożyczek złotowych będzie tabela kursu złotych polskich, normowana przez Ministerstwo skarbu:

W okresie czasu od	— do	Kurs złot. polks. w Mark. pol
15/X 1922 r.	5/XI 1922 r.	1.400
6/XI „	12/XI „	1.600
13/XI „	2/XII „	1.800
3/XII „	7/I 1923	2.000
8/I 1923	23/I „	3.000
24/I „	4/II „	4.500
5/II „	11/II „	5.500
12/II „	18/II „	6.500
19/II „	25/II „	7.000
26/II „	19/IV „	7.500
20/IV „	24/V „	8.000
25/V „	31/V „	8.500
1/VI „	7/VI „	9.000
8/VI „	—	9.500
9/VI „	10/VI „	10.500
11/VI „	14/VI „	12.000
15/VI „	—	13.000
16/VI „	—	15.000
17/VI „	—	17.000

Tabela ta jest bardzo wiele mówiąca. Samo państwo popełnia samobójstwo na swojej gospodarce, bo za długi zaciągnięte w złotych po 1400 Mkp. płaci dziś za złoty po 17.500 Mkp.! Do czego nas doprowadzają doktrynerskie eksperymenta?

Czy w tych warunkach możliwa jest jakaś kalkulacja handlowa, przemysłowa, gospodarcza i czy wogóle możliwe ekonomiczne życie państwa? Każdy ucieka od zwalczanej we własnem państwie polskiej marki. Wszystko podnosi się do wartości przedwojennej z wyjątkiem jedynie tego nervus rerum, marki polskiej. Czy nie znajdzie się obrońca tego pierwszego polskiego pieniądza? **Is.**

[illegible] państwa hoduje się 6000 internowanych.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczoraj wróciła do Warszawy specjalna komisja sejmowa, wydelegowana do zbadania stanu obozów dla internowanych w Kaliszu, Szczypiórnie i Strzałkowie. W pierwszym z nich znajdują się tylko Petlurowcy, w drugim zaś Wranglowcy, następnie jeńcy litewscy i bolszewiccy. Ogółem w obozach dla internowanych znajduje się 6.000 osób, utrzymywanych kosztem państwa. Członkowie komisji, po uzgodnieniu wyników swych obserwacji przedłożą sprawozdanie komisji administracyjnej.

Zjazd Rady Naczelnej Z. L. N.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Wczoraj odbył się Zjazd Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. W zastępstwie prezesa Rady Naczelnej prof. Stan. Głąbińskiego, przewodniczył prezes Zarządu Głównego Stronnictwa poseł Jan Zamorski.

Obrady rozpoczęły się obszernym referatem przewodniczącego Klubu sejmowego Z. L. N. posła Stan. Kozickiego, który scharakteryzował ogólną sytuację polityczną.

Następnie przemawiał prof. Głąbiński, który w swem przemówieniu podniósł konieczność ścisłej współpracy Rządu ze społeczeństwem, oraz stanowczość Rządu w realizowaniu programu umocnienia narodowego charakteru Państwa polskiego.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następujący wniosek:

„Rada Naczelna Z. L. N. wzywa klub poselski i senatorski stronnictwa do jak najenergiczniejszej akcji celem ustawowego przeprowadzenia sprawy „numerus clausus“ na wyższych uczelniach jeszcze przed ferjami letniemi“.

Jednomyślnie również uchwalono przedstawioną przez Dra Świrskiego z Krakowa rezolucję:

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydjum klubu parlamentarnego i wyraża pełne zaufanie kierownictwu politycznemu Związku ludowo-narodowego“.

Ponadto uchwalono szereg rezolucji, dotyczących zarówno programu, jak i taktyki parlamentarnej stronnictwa.

*

Równocześnie ze zjazdem Rady Naczelnej odbywał się zjazd delegatów Z. L. N. województwa warszawskiego przy udziale około 3000 osób.

Francja uznała nowy rząd bułgarski.

Wiedeń. (PAT).

W telegramie nadesłanym tutaj, prezydent Poincare uznał pokojowe zamiary nowego rządu. Poincare oświadcza, że poprze każdą politykę, która ma na celu rozwój Bułgarji na podstawach istotnie pokojowych. Dowodem takich intencji będzie, jeżeli Bułgarja będzie szanowała zobowiązania międzynarodowe.

Walki kamelotów królewskich z komunistami we Francji.

„Niech żyje król!“ — Aresztowania.

Paryż. (PAT).

Wczoraj przyszło w Marsylji do starć między związkiem przyjaciół ustawodawstwa świeckiego a Camelotts du roi. Na Avenue de Prado kilkunastu uzbrojonych kamelotów rzuciło się na członków związku z okrzykiem: Niech żyje król! Do starć przyszło kilkakrotnie. „Petit Journal“ podaje, że także w Paryżu koło kościoła św. Medarda przyszło do starcia między komunistami a kamelotami. Trzech komunistów aresztowano.

Straszny wybuch Etny.

22.000 mieszkańców z okolicy ucieka w popłochu. — Posuwająca się lawa zagraża miastom. — Wszystko spieszy na ratunek.

Wiedeń. (PAT).

Prof. Aleksander Mallatra, sekretarz międzynarodowej komisji dla badania wulkanów donosi, że w nocy z soboty na niedzielę po silnych wstrząśnieniach nastąpił ponowny wybuch wulkanu Etny. Utworzyło się pięć nowych kraterów, z których wydobywa się lawa w znacznej obfitości.

Okoliczne lasy piniowe oraz pola Cingua Glossa zostały zniszczone. Mieszkańcy w panice zaczęli uciekać. Strumień lawy szeroki na 300 metrów posuwa się w kierunku Lingua Glossa. Żołnierze, milicja, faszyści i straż ogniowa przybyli na miejsca zagrożone i pomagają ludności unosić dobytek.

W nocy Cattania zaalarmowana została nowym wybuchem.

Widok Etny, z której wydobywa się jasny słup ognia, wywołuje grozę. Strumień lawy zaczął się potem poruszać w dwóch kierunkach: ku Lingua Glossa i ku osadzie Basto di Pessinao.

Dalsza depesza z Cattanji donosi, że strumień lawy znajduje się w odległości 1 klm. od Lingua Glossa. Ludność w liczbie 22000 osób opuściła tę miejscowość. Prefekt Cattanji zarządził pomoc dla uciekających.

W wielu miastach Sycylji zorganizowano pociągi ratunkowe. Zachodzi obawa zagrożenia Cattanji. Połączenie telegraficzne między Messyną a Cattanją nie funkcjonuje.

Złoty polski — 20.000 M.

Warszawa.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Jak się dowiaduje wasz korespondent, w dniu dzisiejszym ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu normujące kurs bonów złotych na 20.000 Mkp.

Konferencja ministra Seydy

z ambasadorem polskim w Paryżu,

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Minister spraw zagranicznych p. Marjan Seyda, odbył wczoraj konferencję z przybyłym z Paryża posłem Zamoyskim. W toku konferencji były omówione ważne sprawy z dziedziny polityki zagranicznej. Poseł Zamoyski zatrzyma się w Warszawie przez kilka dni.

Pogrzeb Dra Leona Bilińskiego.

Wiedeń. (PAT).

Dnia 18 bm. po południu w kościele na Rennweg, odbyło się pokropienie zwłok ś. p. Leona Bilińskiego. Oprócz członków rodziny zmarłego byli w kościele: polski charge d'affaires Romer z członkami poselstwa, kanclerz Austrji Seipel, prezydent rady narodowej Weisskirchner, były kanclerz Austrji Schober, były minister Twardowski, były minister kolei Dr. Wittig, senator Długosz, przedstawiciel Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej Taborski, były ochmistrz dworu Habsburgów Chołoniewski, znaczna liczba wyższych urzędników wiedeńskich dawnych współpracowników zmarłego, przedstawiciele polskich instytucji gospodarczych w Wiedniu i bardzo liczna publiczność. Po pokropieniu zwłok nastąpiła eksportacja do Cienlic.

Polskie szkolnictwo wkracza na nowe tory!

Budowa instytutów naukowo-wychowawczych wnet się rozpocznie. — Walny zjazd w Warszawie. — Dar wychodźctwa z Ameryki. — Reforma szkolnictwa na dobrej drodze. — Trzeba jeszcze miljardów.

Kraków 19 czerwca.

Dziś rozpoczyna się w Warszawie walny zjazd Komitetu budowy nowoczesnych instytutów Naukowo-wychowawczych w Polsce, na którego czele stoją obaj Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz posłowie: Sołtyk, Mazur i Mątyński.

Dokonywująca się reforma naszego szkolnictwa z wyraźną tendencją uzgodnienia programów naukowych do obecnych i najbliższych zagadnień państwa oraz oparcia wychowania młodzieży na zasadach żołniersko-harcerskich w zamkniętych zakładach — internatach w okolicach zdrowotnych zdala od zgiełku wielkomiejskiego i ośrodków fabrycznych — domaga się realnego ujęcia tego aktualnego zagadnienia doby obecnej.

Projekt budowy 5 wielkich instytutów z potrójnemi zakładami średniemi oraz rozpoczęcie budowy Instytutu w Małopolsce, na ziemi dobromilskiej z rozważeniem budowy dalszych, będą tematem obrad tego Walnego Zjazdu Oświatowego w Warszawie.

Tak zbliżająca się 150-letnia rocznica Ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej, jak i doniosłość problemu wymagają, by z odrodzeniem się Ojczyzny i społeczeństwo całe odrodzić się mogło, co stać się może tylko przez odpowiednią reformę ustroju naszego szkolnictwa, przygotowującego w ten sposób przyszłe pokolenia do twórczej pracy nad rozbudową uprzemysłowieniem i wzbogaceniem Rzplitej.

Zjazd jest wyrazem akcji od roku prowadzonej, na którą złożyły się po ukonstytuowaniu się Komitetu Budowy I-go Instytutu na ziemi dobromilskiej w Małopolsce, przygotowanie terenów pod budowę, akcja zbiórcza w kraju i zagranicą, zwłaszcza w Ameryce, gdzie IV Sejm wychodźctwa Polskiego w Cleveland (Ohio) uchwalił dzięki zabiegom prezesa p. Smulskiego większą dotację na rzecz budowy I-go Instytutu Naukowo-Wychowawczego w Dobromilu, wydanie 1200 bloczków kolekt, opracowanie programów nauk, i regulamin pedagogiczny.

Zjazd ten, który ma ująć akcję z ogólnopaństwowego stanowiska oznaczy następstwo budowy projektowanych Instytutów.

Główną zasadą inicjatorów jest dostosowanie reformy szkolnictwa do potrzeb i zagadnień Państwa co pociągnąć musi za sobą zmianę progamów naukowych i nowego ujęcia szkolnictwa średniego i powszechnego, następnie ze względu na obecne walory moralne i ustosunkowanie się obecnego powojennego społeczeństwa — oparcie wychowania młodzieży na zasadach żołniersko - harcerskich w zamkniętych zakładach.

Do zrealizowania tych 2 zasadniczych problemów szkolnictwa, zamierza Komitet wznowić stopniowo Instytuty NaukowoWychowawcze z pawilonami-internatami w okolicach zdrowotnych, zdala od zgiełku wielkomiejskiego i ośrodków fabrycznych, z których każdy obliczony jest na 2000 wychowanków. — W skład tych Instytutów wejdą obok zatrzymanego jeszcze gimnazjum o trzech typach, 4-letnia szkoła średnia techniczna, 2-letnia szkoła przemysłowo-handlowa z osobnym kursem agrotechnicznym i działem ogrodniczym na własnym folwarku.

Realizacja tego olbrzymiego przedsięwzięcia, wymagająca miljardowych sum oraz cel inicjatorów działania na całe społeczeństwo, by średnie kształcenie skoncentrowano w średnich szkołach zawodowych a wychowanie jej przesuwające się obecnie z domu rodzicielskiego do szkoły, oparto na zamkniętych zakładach z całodziennem zajęciem wychowanków, gdzie nawet absolwent gimnazjalny bedzie musiał nauczyć się wybranego dowolnie rękodzieła — wymaga podjęcia tej akcji ze strony kraju i odpowiedniego zainteresowania się tym problemem i świata naukowego i całego społeczeństwa. W tym celu Komitet w Warszawie otwiera w całej Polsce lokalne komitety, które obok celów oświatowych i propagandy zająć się mają akcją zbiorową na rzecz budowy tych Instytutów — n. p. konta czek. w P. K. K. P. 150.000 — jednaniem nowych członków, akcją w gminach i sejmikach oraz stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych o zapisy, względnie legaty dla niezamożnych uczniów z całego państwa.

Akcja ta, mimo ogromne koszta, jest tak opracowana, iż pozwala liczyć na otwarcie częściowe już w niedługim czasie I-go takiego Instytutu Naukowo-wychowawczego.

Ofiarność osadników.

Osadnicy wojskowi z powiatu lubomelskiego na Wołyniu, z okazji Zjazdu powiatowego w dniu 10 b. m. zebrali 200.000 mk. na budowę portu w Gdyni.

Podkreślić należy ten wysoce obywatelski i szeroki pogląd na sprawy państwowe. To, że osadnik rzucony w niesłychanie ciężkie warunki materjalne na Kresy wschodnie, na przednówku, gdy bieda niejednemu z nich w oczy zagląda, widząc pruską butę Gdańska, ostatni może grosz rzuca dla ochrony honoru Rzeczypospolitej, świadczy chyba dobitnie, że pod względem patrjotyzmu osadnik wojskowy jest elementem niezastąpionym.

Wycieczka oficerska do Rumunji.

Związek Oficerów rezerwy Okr. Warsz. organizuje dla swych członków i kolegów z Armji czynnej wycieczkę na m. sierpień do Rumunji.

Tarcia w Klubie białoruskim.

Niezadowolenie części posłów z polityki Klubu. — Zbytnie uleganie wpływom bolszewickim i niemieckim. — Karygodne jątrzenie stosunków polsko-białoruskich.

Warszawa (Tel. wł.).

Jak się dowiadujemy, w łonie Sejmowego klubu Białoruskiego zasysowały się w ostatnich czasach wewnętrzne tarcia. Wśród części posłów białoruskich, wywołuje niezadowolenie arbitralna, nieliczące się z realnymi możliwościami polityka zakonspirowanej, nacjonalnej Rady w Wilnie, z jej prezesem Łuckiewiczem na czele i zbytnie uleganie wpływom niemieckim. Pewna część posłów, będących zwolennikami bolszewickich rządów i metod działania, prze do stosowania rewolucyjnych środków i przygotowania ludności białoruskiej do wrogich przeciwko Polsce wystąpień. Jednakże agitacja w tym kierunku, choć prowadzona z wielkim nakładem materjalnych środków, nie znajduje oddźwięku wśród ludności białoruskiej, która zdaje sobie sprawę, że buńczuczne wystąpienia przedstawicieli klubu białoruskiego w Sejmie jątrzą spokojne współżycie Białorusinów z Polakami i ludności białoruskiej przyniosą szkodę.

Tajne organizacje anarchistyczne i antyreligijne.

Wykrycie anarchistycznego związku beznarodowościowego. — Agitacja anarchistyczna pod pozorem szerzenia „Esperanta" w Bydgoszczy, Poznaniu i Starogardzie. — Jeszcze „Badacze Pisma św." — Wykrycie składu druków antyreligijnych w Chełmży.

W ostatnich dniach władze wpadły na trop t. zw. „Powszechnego Banku Beznarodowościowego" który to związek rozpowszechniony jest po całej Europie.

Celem owego związku jest komunistyczno-anarchistyczna propaganda, mająca doprowadzić do zaburzenia porządku społecznego w krajach Europy i zaprowadzenia stosunków anarchistyczno - komunistycznych (kierunek Kapotkina). Związek szerzy intensywną propagandę zapomocą języka Esperanto. Wydają oni również tygodnik „Revuo Semanica". — w którym roi się od paszkwilów na religię, kler i wogóle na obecny porządek społeczny. W Polsce w b. dzielnicy pruskiej rozpoczeli działać agenci owego stowarzyszenia w Poznaniu, Bydgoszczy i Starogradzie. Cała akcja jednak szła przez Gdańsk, gdzie ów związek ma swą filję. Przeprowadzono szereg rewizji. Agitacja ta również zaczęła przesiąkać przez rezerwistów do wojska. Zebrany przez władze bezpieczeństwa materjał przekazano władzom sądowym i cywilnym w Poznaniu i Bydgoszczy.

Dalsze dochodzenia w sprawie propagandy antyreligijnej, szerzonej na Pomorzu, naprowadziły na ślad skrytki druków bluźniących przeciw religji, a które były ukryte u jednego z osobników w Chełmży. Druki w ilości kilku tysięcy skonfiskowano. Jak się dowiadujemy, propagandę tę szerzy organizacja Badaczy Pisma św. Działalność ich jest niezwykle intensywna „nauka" ich zyskuje coraz więcej wyznawców, niestety także w kołach młodzieży. Jak się dowiadujemy władze prowadzą nadal energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Wojenna flota polska powiększa się

Oprócz opuszczonego już na wody Bałtyku, a zremontowanego przez polską stocznię, torpedowca „Ślązak", na którym przed paru dniami, jak to już donosiliśmy, została podniesiona nasza bandera wojenna, remontowany jest obecnie drugi analogiczny torpedowiec mający nosić miano „Podhalanina".

Oba te statki, należące do typu niemieckich torpedowców „S", zostały przyznane Polsce i sprowadzone do kraju w październiku r. 1921 z Anglji, gdzie je powierzchownie zremontowano, w celu umożliwienia transportu.

Cztery inne torpedowce, mianowicie: „Kaszub", „Krakowiak", „Mazur" i „Kujawiak"; zostały wówczas poddane zasadniczemu remontowi w dokach angielskich jednakże wysokie, wskutek stanu naszej waluty koszta—spowodowały konieczność remontowania pozostałych statków w polskiej stoczni.

Przez zremontowanie obu torpedowców, polska flota wojenna wzrośnie do stanu 21 jednostek bojowych (w tem 2 kanonierki, 6 torpedowców i 4 trawlery).

Inspektorowie administracyjni.

W wykonaniu uchwały rady ministrów, postanawiającej ustanowienie w każdem ministerstwie inspektorów administracyjnych, mianowani zostali głównymi inspektorami administracyjnymi województw (wojewódzkich urzędów zdrowia) i starostw (powiatowych urzędów zdrowia) na cały obszar państwa z ramienia ministerstwa zdrowia publicznego, dr. Tadeusz Hilarowicz (dla strony administracyjnoprawnej) i dr. Wiktor Hryszkiewicz (dla strony administracyjno-lekarskiej).

Nowy rektor uniwersytetu lwowskiego.

Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na r. 1923/24 wybrany został prof. dr. Juljan Makarewicz, profesor prawa i procesu karnego.

Znów katastrofa lotnicza.

Onegdaj w południe na pola w Grochowie pod Warszawą spadł aeroplan wojskowy. Aparat został silnie uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

Czy Polska zbuduje kanał węglowy ze Śląska do Gdańska?

Czy opłaca się budować kanał morski w Tczewie? — Olbrzymie perspektywy polskiego handlu węglowego ze Śląska. — Własny port na Bałtyku.

Kraków 19 czerwca.

Zagadnienie najdogodniejszego dostępu do morza wzbudza — na szczęście — coraz silniejsze zainteresowanie, tak jak na to zasługuje. Po miastach odbywają się odczyty i zebrania, na których omawia się rozwiązanie zagadnienia budowy portu polskiego na otwartem wybrzeżu morskiem, robót w Gdyni.

Jak wiadomo, o kwestji, gdzie i jak należy budować rozstrzygają z natury rzeczy przedewszystkiem potrzeby gospodarcze kraju. Decydują niemniej często interesy już istniejących wielkich ośrodków przemysłowych i handlowych. Z tego powodu zbudowano kanał z Liverpoolu do Manchesteru i kanał morski z otwartego rejonu do Petersburga.

Według danych przedwojennych i obecnych należy jako maksimum obrotu morskiego **z Polski i do Polski przyjąć ok. 6000.000 ton rocznie,** w tym eksporcie najwyżej 100.000 ton węgla i najwyżej 1,500.000 ton drzewa. Ponieważ Gdańsk jest urządzony na 3.000.000 ton, pozostaje dla innych portów Polski około 3,000,000 ton.

Według tych obliczeń określono rozmiary portu w Gdyni. Gdynia, po wykończeniu rozpoczętych robót, odpowie całkowicie temu zadaniu. Z tych przyczyn podejmowanie w innem miejscu kosztownych robót byłoby oczywiście zbytecznem rozpraszaniem energji i środków.

Niezależnie od tego za budową portu w innem miejscu, a zatem w Tczewie mogłyby jednak przemawiać tańsze koszta transportu.

Dla tak szczupłego tonnażu jednak twierdzą jedni inżynierowie, że nie opłaca się budować kanału morskiego. Nie opłaca się tembardziej, że koszt transportu kolejowego od Tczewa na przestrzeni 80 klm. (do Gdańska) względnie 50 klm. do Gdyni) jest bez znaczenia przy długich dystansach. Taryfa kanałowa od Tczewa do morza przy wysokiej kwocie na amortyzację odbudowy i utrzymanie kanału, może się okazać wyższą od kolejowej. — Taryfa kolejowa nie wytrzyma również konkurencji z taryfą rzeczną.

Zatem należy dążyć do tego, aby mieć jaknajprędzej odpowiedni port na otwartem morzu, to jest w Gdyni, a zarazem nie należy zapominać, że Gdańsk jest również portem polskim. Skoro tylko stosunek do Gdańska ulegnie zmianie na lepsze, będzie Polska miała obowiązek i potrzebę postawić go na odpowiedniej stopie.

O ile chodzi o celowość portu dla kraju, to najlepsze są porty głębokie dostępne dla wielkich statków. Nawet Hamburg, leżący nad szeroką zatoką z przypływem jest dla wielkiej dzisiejszej żeglugi niedogodny. Portem morskim dla niego jest Cuxhaven, Brema zaś jest tylko ośrodkiem handlowym, lecz jej właściwy port leży w Bremerhaven, a z Londynu przenosi się ruch okrętowy do Tilleury, położonego o 40 km. poniżej przy ujściu Tamizy, ostatnio zaś do Southampton. Wielkie linje okrętowe omijają porty rzeczne. Były one odpowiednie w czasach małej żeglugi, dzisiaj strata czasu przy wjeździe i wyjeździe jest zbyt wielka.

Budowa kanału do Tczewa jest możliwa tylko za zgodą Gdańska. Ani Traktat wersalski, ani też t. zw. umowa paryska z Gdańskiem nie upoważniają Polski do wywłaszczenia gruntów na terytorjum Gdańska. Niemniej ważnem jest zabezpieczenie ujścia. Nawet w razie zgody Gdańska na budowę kanału, Polska nie posiadałaby kontroli nad ujściem. **Gdańsk będzie miał dosyć sposobów do przeprowadzenia blokady niepożądanego konkurenta.**

Z drugiej jednak strony twierdzą fachowcy, że eksport węgla polskiego na północ Europy wzmoże się ogromnie z chwilą wybudowania kanału węglowego ze Śląska do Włocławka. Wtenczas ani Gdańsk, ani Gdynia nie wystarczą. W równej mierze wzrosną importy rudy żelaznej, idące obecnie przez Szczecin. W takim razie nawet port Tczewski okaże się niewystarczającym i znajdzie potrzebę budowy awanportu nad morzem w Neufähr.

Trzeba przyznać, że te perspektywy handlowe są oszałamiające. Lecz budowa kanału węglowego ze Śląska leży dotychczas w sferze pięknych zamierzeń. Jeżeli egzystencja portu morskiego w Tczewie ma być oparta na tych przesłankach, to jego budowa stanie się kwestją realną dopiero po zrealizowaniu projektu kanału węglowego. Na razie może pozostać tylko przedmiotem teoretycznych studjów, bardzo zresztą pożądanych w związku z zagadnieniem usprawnienia Wisły i budowy kanałów wewnętrznych.

Zarząd państwowy nad majątkami pocerkiewnemi.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą ustanawia się zarząd państwowy nad następującemi majątkami pocerkiewnemi: Mścibów, Kiepacza, Jatwiesk, Połonka, Jałówka, Juszkowy-Gród, Iwaszkiewicze, Międzyrzecz, Choroszewicze, Sedelniki, Pieski, Kołątaje, Łopienica-Mała, Nowy-Dwór, Hornostajewicze i Kowale, Łysków, Zelzin i Zelwa, położonemi w powiecie wołkowyskim województwa białostockiego.

Sprawowanie zarządu państwowego powierza się urzędowi wojewódzkiemu w Białymstoku.

Pośmiertne po zmarłych wojskowych

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w razie śmierci oficera (równorzędnego), chorążego i szeregowego zawodowego wypłaca się pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1-go stycznia 1923 r.

Trzeba uzdrowić zabagnione stosunki kolejowe.

Los dziennie płatnych kolejarzy godny pożałowania. — Zawieszania w urzędowaniu. — A komunizm pracuje.

Kraków 19 czerwca.

Nad wyraz poprawne stosunki, jakie w zaraniu organizacji polskiego kolejnictwa istniały między administracją kolejową, a ogółem kolejarzy w ostatnich czasach nietylko że znacznie ochłodły, ale przybrały cechy wręcz ostrego zatargu.

O CÓŻ CHODZI KOLEJARZOM?

Pomijając sprawę ustawy uposażeń, nad którą — jak wiadomo — biedzi się Sejm — wyjątkowo ważną stała się dziś kwestja **zabezpieczenia emerytalnego dziennie płatnych kolejarzy.** Właśnie zbyt radykalne rozwiązanie tej kwestji na własną rękę przez administrację kolejową bodaj że najwięcej przyczyniło się do **powszechnego niezadowolenia, a nawet wrzenia wśród kolejarzy.**

Administracja kolejowa, bez długiego namysłu **zwalnia długoletnich dziennie płatnych pracowników uprzednio nie zabezpieczywszy ich starości.** Również za jednym pociągnięciem pióra z pracowników etatowych **robi się** dziennie płatnych.

Gdy wydalony pracownik żąda **motywów** wydalenia na piśmie — wówczas **odmawia mu** się tego.

Częstokroć z błachych powodów **zawiesza się w urzędowaniu pracowników kolejowych,** co trwa nieraz ze szkodą dla skarbu i całe miesiące.

Pracowników etatowych zazwyczaj wydala się na podstawie par. 41 b. dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej bez podania motywów.

Wszystko to oczywiście stwarza bardzo podatne warunki dla propagandy komunistów, którzy coraz jawniej zaczynają szerzyć swą destrukcyjną robotę w szeregach nieuświadomionych kolejarzy. Obecny p minister kolei, który zna doskonale potrzeby kolejarzy, gdyż sam przeszedł wszystkie stopnie hierachji kolejowej będzie miał pole do pracy nad **uzgodnieniem i sanacją tych zabagnionych stosunków.**

Czego domagają się sędziowie i prokuratorzy?

Delegacja sędziów i prokuratorów u Marszałków Sejmu i Senatu.

Warszawa, 19 czerwca.

W tych dniach przedstawiciele Zarządu Głównego zrzeszenia **sędziów i prokuratorów** odbyli konferencję z p. Marszałkiem Sejmu i Marszałkiem Senatu, a następnie z przewodniczącym komisji skarbowej posłem Zdziechowskim i komisji prawniczej posłem Markiem w sprawie **projektu nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.**

Przedmiotem narad było żądanie sądownictwa całej Rzeczypospolitej o **utrzymanie ustaw i systemu uposażenia sędziów i prokuratorów zgodnie z Konstytucją, tudzież potrzebę wprowadzenia pewnych zmian do projektu rządowego w celu koniecznego podniesienia stanu sędziowskiego pod względem nowoczesnym.**

Pp. Marszałkowie zarówno jak przewodniczący Komisji zapewnili delegację, że uznają słuszność tych postulatów i dołożą starań celem ich zrealizowania.

Poseł łotewski w Polsce mianowany posłem w Czechosłowacji.

Poseł łotewski w Warszawie, p. Nuksza, piastujący jednocześnie godność przedstawiciela dyplomatycznego Łotwy w Budapeszcie, został mianowany także posłem w Czechosłowacji. Pan Nuksza pozostaje jednak na stałe w Warszawie i będzie tylko od czasu do czasu odwiedzać Pragę.

Kapitan Komorek skazany na 5 lat więzienia.

Przed sądem łódzkim odbyła się rozprawa przeciw kpt. Komorkowi, który będąc na służbie, strzelił do swego przełożonego, dowódcy baonu kpt. Petrykowskiego, oddając w kierunku kpt. P. dwa strzały; raniąc go przytem ciężko w głowę, czem dopuścił się zbrodni usiłowania zabójstwa.

Sąd, wydał wyrok, skazujący kpt. Komorka **na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i wydalenie z wojska oraz odebranie krzyżów: „Virtuti Militari", „Krzyża Walecznych" oraz krzyża francuskiego „Le Croix".**

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, obrona zaś wniosła apelację do Najwyższego sądu wojskowego w Warszawie.

Strajk kasjerów wyścigowych trwa dalej.

Jak już donosiliśmy, w Warszawie wybuchł strajk kasjerów wyścigowych. Zatarg ten dotychczas nie został zlikwidowany. Obecnie sprawa cała utknęła na martwym punkcie, gdyż prezes Tow. Wyścigów, p. Wielopolski odmówił listownie przybycia na konferencję z pracownikami do inspektora pracy w Warszawie.

Papierosy podrożeją!

W tych dniach, prawdopodobnie 21 b. m. ukaże się rozporządzenie Gener. dyrekcji monopolu tytoniowego o podwyżce cen wyrobów tytoniowych. Podwyżka wyniesie od 60—70 procent.

Kościoły polskie zmienione na cerkwie trzeba rewindykować!

Prawosławni na kresach mają po kilkadziesiąt kościołów, a ludność katolicka ani jednego. — Przez 4 lata nic nie wskórano u rządu. — Ludność polska w obronie swych praw. — Przenosiny kościoła i walka ze starostą.

Dziś kiedy mamy już wolną Polskę, czas najwyższy naprawić krzywdy wyrządzone przez zaborców rosyjskich ludności polskiej, katolickiej. Do tej pory na naszych Kresach wschodnich istnieją dawne kościoły katolickie, **pozamieniane na cerkwie prawosławne.** I tak np. kościół pobernardyński w Łucku, skonfiskowany przez rząd rosyjski po powstaniu w r. 1863 został przekształcony na sobór prawosławny. Polska ludność m. Łucka i okolic począwszy od r. 1919 niejednokrotnie zwracała się do władz administracyjnych na Wołyniu, jak również do Władz Centralnych w Warszawie w sprawie **rewindykacji tego kościoła,** przemawiają za tem potrzeby życia religijnego Polaków na Wołyniu, gdzie ludność katolicka dotkliwie odczuwa brak kościoła, w szczególności **na terenie Łucka,** mającego w promieniu 30 wiorst tylko jedną świątynię Katedralną na **10.000 polskich parafjan,** podczas gdy **ludność prawosławna na tym samym terenie posiada ponad 30 cerkwi.** Po długich zabiegach rewindykacja została postanowiona na początek r. 1922, a następnie odłożona na 20-go kwietnia 1923 r., **lecz i w tym terminie nie została dokonana tak, że czteroletnie usiłowania miejscowej ludności katolickiej okazały się dotąd bezskuteczne.**

Również w Ochowie (koło Pińska) i we wsi Dub gm. Kotlice w pow. Tomaszów Lubelski są kościoły zabrane katolikom. Kościółek w Ochowie, będący wielką pamiątką historyczną (nadany Franciszkanom pińskim przez Kazimierza Jagiellończyka na wieczne nabożeństwo za duszę Władysława Jagiełły), **został w 1884 oddany prawosławnym.** Katolicy miejscowi i osadnicy w liczbie półtora tysiąca, **mimo próśb usilnych i ponawianych, nie mają Kościoła na parę mil wokoło, gdy prawosławni mają zaś w pobliżu do dziesięciu cerkwi.**

Podobny wypadek zaszedł we wsi Dub w gminie Kotlice, w powiecie Tomaszów Lubelski, gdzie w 1859 za pieniądze byłych unitów (dziś Katolików i Polaków) wybudowano unicko-katolicki kościół, który w r. 1875 Aleksander II zamienił na schyzmatycką cerkiew. Wszyscy unici z Duba, których w roku 1878 w tejże wsi było 325 przeszli w roku 1905 na katolicyzm, a dziś **zostało tam tylko 132 dusz prawosławnych.** W r. 1915 razem z carską armją wyszedł stamtąd rosyjski pop, a cerkiew za austrjackiej okupacji stała otwarta, aż przyszedł Rząd Polski i zamknął. Na Wielkanoc bieżącego roku rozeszła się wieść, że **Rząd Polski oddał kościół rosyjskiemu popu. Ludność oburzona uchwaliła go rozebrać, przenieść do Kotlic, odbudować, poświęcić na Kościół katolicki** i w nim nabożeństwa urządzać.

Dnia 9 kwietnia b. r. w liczbie jakich **2000 zebrana ludność katolicka postanowiła budynek kościelny bez zwłoki rozebrać.**

W nocy p. Starosta tomaszowski **sprowadził policję,** która nazajutrz, gdy ze sto fur przyjechało z Kotlic zabrać resztę, mimo to, że **chłopi na wezwanie policji najspokojniej wrócili do Kotlic, wielu ludzi pobiła, wpadając nawet na rzymsko-katolickie probostwo.** Dziś doszło do tego, że **połowę kościoła aresztował Rząd w Kotlicach, a drugą w Dubie.**

Te krzywdy muszą być rychło naprawione, a ludność katolicka wreszcie otrzyma kościół należny im, a zabrany gwałtem przez zaborców.

Szloma Freund na gościnnych występach w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z niektórych miast, jak Zawiercia, Częstochowy itd. doszły wiadomości o grasującym w tamtych okolicach specjaliście-złodzieju, który udaje gościa hotelowego, by sobie ułatwić kradzież.

Urządza on się w ten sposób, że do hotelu lub pokojów umeblowanych zgłasza się bardzo późnym wieczorem, a wychodzi rano bardzo wcześnie. W nocy przy pomocy wytrychów lub dopasowanych kluczyków otwiera szafy, wyjmuje lżejsze ubrania, kosztowną bieliznę i t. p., **owija się tem na golem ciele, okręca koło nóg,** poczem nakłada ubranie i palto i zapłaciwszy rachunek hotelowy, oddala się.

Są poszlaki, że „specjalista" ten nazywa się Salomon vel Szloma Freund i pochodzi z Małopolski Wschodniej.

Pobór wojskowy r. 1902 i ochotników 1903, 1904 i 1905

O terminie poboru rozstrzygnie losowanie. — Ochotnicy wcieleni będą do wojska w jesieni.

Warszawa, 19 czerwca.

Zapowiedziany pobór i wcielenie do szeregów popisowych rocznika **1902,** którzy obecnie **obowiązani** są stawić się komisji przeglądowo-lekarskich, odbędzie się w dwóch terminach, mianowicie — **w końcu b. r. i na wiosnę roku przyszłego.**

O terminie wcielenia decyduje **wynik losowania.** Mianowicie, ci, którzy wylosują najwyższe w danem P. K. U. numery, zostaną zaliczeni do zapasu i wcieli się ich do szeregów **na wiosnę** t. j. z chwilą zwolnienia żołnierzy wyćwiczonych starszych roczników i możności uzupełnienia kontyngentu armji do stanu, przewidzianego etatem pokojowym armji.

Ochotnicy r. 1903, 1904 i 1905 zostaną wszyscy wcieleni w jesieni b. r.

Ćwiczenia rezerwistów r. 1895, 1896 i 1897

Akademicy i uczniowie powołani będą 16 lipca b. r. — Cwiczenia rezerwistów r. 1897 ze wsch. Małopolski. — Kiedy nastąpią zwolnienia?

Warszawa, 19 czerwca.

Przewidziane uprzednio na miesiące letnie r. b. ćwiczenia rezerwistów rocznika 1895 zostaną przeniesione na okres **wrzesień grudzień b. r.** i będą się odbywały w 3-ch kolejkach (po 5 tygodni dla szeregowych i około 6 tygodni dla oficerów).

Natomiast akademicy i uczniowie roczników 1896 i 1897, którzy otrzymali odroczenia do trzeciego terminu, będą powołani na ćwiczenia już w dn. **16 lipca,** przyczem szeregowi zostają zwolnieni w dn. 20 sierpnia, oficerowie zaś dnia 31 sierpnia.

Również powołani zostaną w m. lipcu **rezerwiści rocznika 1897 z województw Wschodniej Małopolski,** nieodbywających dotychczas ćwiczeń.

Pozatem mogą odbywać ćwiczenia w miesiącach letnich **rezerwiści roczn. 1895—uczniowie i akademicy,** którzy chcą skorzystać z ferji wakacyjnych i przenieść na ten okres z miesięcy zimowych.

Rezerwiści — szeregowi 1896 r., odbywający obecnie ćwiczenia, zostaną zwolnieni dn. **20 b. m.** oficerowie — dnia **7 lipca b. r.**

Wyjątek stanowi D. O. K. nr. VI, w którym zwolnienie rezerwistów odbędzie się w dn. 30 b. m. gdyż ćwiczenia rozpoczęły się dn. 10 dni później.

Żądania emerytów z Małopolski.

Do Warszawy przybyła delegacja emerytów b. urzędników zaboru austrjackiego, w celu przedłożenia swoich żażaleń na postanowienia nowej ustawy emerytalnej, przyznającej im 50 procent tych poborów, jakie będą otrzymywali emeryci w służbie polskiej. Delegacja, na czele której stoi p. radca Górski, była na posłuchaniu u premjera Witosa, u ministra skarbu, oraz odbyła narady z posłami sejmowymi. Zarówno przedstawiciele rządu jak i posłowie odnoszą się do postulatów emerytów bardzo przychylnie i przyrzekli im rozpatrzenie sprawy.

Obrady synodu ewangielickiego.

W Warszawie obraduje doroczny synod kościoła ewangelicko-zreformowanego z udziałem około 1000 delegatów. — Uczestniczy w obradach delegat współwyznawców z Ameryki, prof. Wood James.

Konkurs na Żywoty Świętych polskich.

Uniwersytet lubelski ogłasza Konkurs na żywot jednego ze świętych polskich.

Rozmiary pracy nie powinny być mniejsze niż 10, a większe niż 15 arkuszy druku zwykłej 16-tki.

Na nagrodę przeznaczoną jest suma równoważna wartości 100 m² pszenicy. Suma ta będzie podzielona na 2 nagrody w stosunku 2/3 i 1/3. Przysługuje jednak prawo sądowi konkursowemu większością głosów przyznać całą sumę autorowi najlepszej pracy, lub też podzielić ją na trzy w stosunku 2/6, 2/6 i 1/6.

Nareszcie znalazł się tatuś, który poznał swą córkę.

W Gdańsku grasowała na dworcu jakaś młoda, bardzo przystojna Niemka, która wyczekiwała zwykle na peronie nadchodzące pociągi z Niemiec i upatrzywszy sobie jakiegoś wytworniej ubranego mężczyznę w podeszłych latach, **rzucała mu się na szyję,** całowała go wołając przytem: **Ach, Papa, wie freue ich mich, dass Du gekommen bist.** Po chwili z udanem przerażeniem uwalniała z uścisków swą ofiarę i przepraszała za pomyłkę i ginęła wśród podróżnych. Sprytna Niemka okradała przy tej sposobności starszych panów i na jakiś czas znikała zupełnie z Gdańska.

Obecnie chwyciła się tego samego fortelu w Malborgu, lecz nie miała szczęścia, gdyż domniemany ojciec swej córki z uścisków nie **wypuścił i oddał ją w ręce policji.** Policjant **znalazł brylantową szpilkę w ręku młodej złodziejki,** szpilkę domniemanego ojca, który poznał swą „córkę" i kazał ją aresztować.

Dwa zjazdy — dwie różne rezolucje

W niedzielę ubiegłą odbyły się w Warszawie różne zebrania polityczne, między którymi zasługuje na uwagę wiec, zorganizowany przez zjednoczenie stronnictw lewicowych, który powziął rezolucję, opowiadającą się przeciw rządowi, z wyrażeniem hołdu Piłsudskiemu, oraz zjazd Związku Ludowo-Narodowego województwa warszawskiego, który w odpowiednich rezolucjach, witając powstanie większości polskiej w Sejmie wyraża przekonanie, że nowy rząd zdoła pokonać wszystkie te trudności w których obecnie znajduje się kraj i które jak rezolucja stwierdza, są **następstwem poprzednich rządów.**

Tragiczny los zdemobilizowanego oficera.

Onegdaj otruł się w Warszawie kokaina por. rezerwowy Karol Lang. Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia. Ś. p. Lang czerpał dotychczas dochody z różnych tranzakcji handlowych, gdy zaś te zawiodły, pozbawił się życia.

Napad 15 bandytów.

Banda składająca się z piętnastu uzbrojonych w karabiny, rewolwery i dubeltówki osób dokonała napadu na mieszkańców wsi Kręta-Swoboda gm. Klecowskiej pow. Sarneńskiego Gotlieba, Krępola i Michajłowa, których obrabowali doszczętnie, pozostawiając tylko w samej bieliźnie, poczem uciekli w stronę Sarn.

NAJAZD 5000 Sokołów na Cieszyn.

Zlot sokoli dzielnicy krakowskiej w Cieszynie. — 1000 sokołów górnośląskich ćwiczyć będzie kilofami. — Niech przycichnie wreszcie buta Niemców cieszyńskich!

Myśl, rzucona na ostatnim Zlocie Sokolstwa we Lwowie, urządzenia najbliższego Zlotu w Cieszynie, została urzeczywistniona.

W dniach od 29 czerwca do 1 lipca b. r. odbędzie się w Cieszynie Zlot Dzielnicy Krakowskiej, do której należą tymczasowo gniazda sokole na Śląsku Cieszyńskim. Dotychczas zapowiedziało udział około 5000 Sokołów z całej Rzeczypospolitej, którzy przybędą do Cieszyna dnia 29 czerwca. Dnia 30 czerwca przed południem odbędą się na boisku, wokoło którego zbudowane zostaną trybuny dla widzów, próbne ćwiczenia. Po południu tego samego dnia nastąpią ćwiczenia publiczne. Wieczorem odbędzie się w miejskim teatrze uroczysta Akademja, równocześnie zaś urządzi się w kilku lokalach w Cieszynie towarzyskie zabawy. W niedzielę dnia 1 lipca odbędzie się na placu koszarowym Msza polowa, poczem uformuje się uroczysty pochód, który przejdzie głównemi ulicami miasta i zakończy się defiladą Sokołów. Po południu w niedzielę nastąpią główne ćwiczenia.

W Zlocie weźmie udział przeszło

1000 Sokołów górnośląskich, ćwiczących kilofami.

Będzie to pierwsze wystąpienie Górnoślązaków na terenie cieszyńskim od czasu odzyskania Górnego Śląska i połączenia w jedno województwo. Ponadto Przewodnictwo Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce z siedzibą w Warszawie, postanowiło odbyć swe posiedzenie w Cieszynie podczas Zlotu. Zebranie najwyższych władz sokolich (przyjedzie około 25-ciu członków Zarządu) przyczyni się niezwykle do uświetnienia całej uroczystości.

Jeśli gdziekolwiek indziej, to przedewszystkiem na kresach propagowanie wzniosłej idei sokolej jest

nakazem patrjotyzmu.

Budzenie ducha karności i poświęcenia dla sprawy narodowej, plenienie prywaty i interesu osobistego — jednem słowem ideały, których wyrazem jest Sokolstwo, mają dla zupełnego odrodzenia narodowego prastarej piastowskiej ziemicy ciągle jeszcze wartość niespożytą.

To też Cieszyn, zdając sobie sprawę z wielkiej wagi tej manifestacji dla umocnienia swego charakteru polskiego czyni usilne starania, aby godnie przyjąć tysiące miłych gości z całej Polski. Wprawdzie czasy się zmieniły. Nie grożą już uczestnikom, jak podczas ostatnich Zlotów w Cieszynie w r. 1907 i 1913 kontrmanifestacje i zniewagi ze strony niemieckich bojówek. Niemniej jednak garść Niemców i obałamucona przez nich część mieszczan cieszyńskich nie chce zrezygnować ze swego przedwojennego uprzywilejowanego stanowiska. Zlot Sokołów powinien uprzytomnić cieszyńskim Niemcom, że

cała Polska pamięta o swym kresowym grodzie

i nie pozwoli, żeby dziś jeszcze krzewiło się w nim nadal krzyżactwo. Cieszyńska wieża piastowska nie może być czczym anachronizmem, lecz żywym wyrazem tej polskości, która, zwalczana, nie zginęła, w zaciętej walce z wrogami się ostała i coraz pewniej ujmuje w swe krzepkie ramiona dziedzictwo Piasta.

Ważnem to jest jeszcze z innego względu. Polskość Cieszyna to niby latarnia morska, mająca przyświecać blisko 200.000 braci na Śląsku Cieszyńskim, których fatalne rozstrzygnięcie pozostawiło poza granicami Rzeczypospolitej. Ciężko doświadczeni i gnębieni muszą oni w przywróconym polskości Cieszynie mieć bodziec do dalszej skutecznej obrony swej narodowej egzystencji i do dalszego wytrwania...

Zlot Sokoli w Cieszynie i jak najliczniejszy w nim udział winien być widomym znakiem troski Rzeczypospolitej o tę strażnicę kresową i dowodem miłości, jaką dla niej żywi ogół Polaków. Niechaj więc hasłem każdego, nie samych tylko Sokołów, będzie:

„Na Zlot do Cieszyna!"

Rocznica rozpoczęcia budowy II-go Domu Techników we Lwowie.

Przed paru dniami obchodzili studenci lwowskiej Politechniki pierwszą rocznicę rozpoczęcia budowy drugiego domu, w którym ma zamieszkać 500 studentów. Odbyte zgromadzenie Komitetu wykonawczego ujawniło, jak świetnymi wynikami może się młodzież poszczycić. Wysiłek 2000 studentów zorganizowanych w drużyny robotnicze, dokonał dzieła, którego wartość przekracza półtora miljarda marek. Do ukończenia jednak budowy potrzeba jeszcze wkładów w wysokości dwóch miljardów. Zgromadzenie zagaił rektor Fabiański, składając podziękowanie wszystkim, którzy poparli akcję budowy. Następnie po złożeniu sprawozdań poszczególnych sekcyj zgromadzenie uchwaliło przez aklamację absolutorjum Komitetowi wykonawczemu wraz z podziękowaniem za owocną pracę. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że wprowadzono sprzedaż cegiełek, zbiórkę na bloczki oraz tytuły fundatorów, przyznawane tym osobom, instytucjom i gminom, które złożą na cel drugiego Domu kwotę odpowiadającą 500 frankom szwajcarskim, przez co uzyskują też prawo dysponowania przez lat 10 jednem miejscem w wybudowanym gmachu.

Do wykończenia Domu potrzeba też wielu materjałów, jak: cegieł, cementu, wapna, dachówek, drutu na wkładki do betonu, drzewa, desek i t. d. Otwarte jest więc pole dla ofiarności wszystkich, a przedewszystkiem fabryk, instytucji i gmin. Apelujemy więc do całego społeczeństwa, by oceniając trud lwowskiego technika, pracującego w pocie czoła przy budowie, pospieszyło mu z szybką i wydatną pomocą.

Znów schwytanie fałszerzy dolarów!

W Warszawie i w Płocku grasowała nowa banda fałszerzy dolarów.

Warszawa 18 czerwca.

W Dobrzyniu nad Wisłą (pow. Lipno) policja aresztowała 21-letniego Kazimierza Torbickiego ze wsi Murzynowo pow. płockiego, który puszczał w obieg fałszywe baknoty 20-dolarowe.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że operowała tu grupa fałszerzy, których aresztowano w Płocku i Warszawie.

Są to: Leon Szulczewski z Płocka oraz Moszek Rozensztok, Zelman, Jeleniew, Nussen Świerszczyk, Chajm Weinfeld, Lejzor Szapiro, Hersz Szulkloper, Nuta Sołowiej, Icek Szulc, — wszyscy z Warszawy i Majer Lwowicz z Mińska Mazowieckiego.

Nadużycia w handlu cukrem

Cukier zagraniczny w cenie 18.000 marek. — Jak odróżnić cukier zagraniczny od krajowego?

Kraków, 19 czerwca.

W handlu cukrem zachodzą coraz większe anomalje, na które władze nasze powinny zwrócić baczną uwagę. W handlu znajduje się obecnie cukier o różnych cenach: krajowy kryształ z przydziałów majowych sprzedawany jest po 6.600 mk. za 1 kg., kostka zaś po 8.800 mk. Cena kryształu z przydziałów czerwcowych wynosi 9.400 mk., kostki zaś 13.000 mk. Kryształ zagraniczny natomiast dochodzi już a nawet przekracza cenę 18.000 mk. za 1 klg.

Odnośne urzędy, wydając zezwolenia na import cukru wyraźnie zastrzegły się, iż cukier ten może pójść tylko na cele przemysłowe. Tymczasem, w tej dziedzinie zachodzą najrozmaitsze nadużycia.

Jak bowiem odróżnić cukier krajowy od zagranicznego? Kto przeszkodzi kupcom sprzedawać cukier krajowy za zagraniczny?

Cukier zagraniczny (droższy) miał być zarezerwowany wyłącznie dla celów przemysłowych, krajowy zaś (tańszy) miał pozostać dla spożycia wewnętrznego. Tymczasem dzieje się nawet tak, że cukier krajowy jest potajemnie sprzedawany na wyrób czekolady i cukierków a konsumenci żywią się cukrem zagranicznym.

Nowi artyści w łódzkim teatrze.

Dzienniki łódzkie donoszą, że nowy dyrektor teatru łódzkiego Wroczyński przedstawił w dniu 15 b. m. Magistratowi dziesięć kontraktów, podpisanych na sezon 1923/4 z następującymi artystami scen warszawskich i krakowskich: Wł. Krasnowieckim (Kraków). Wład. Petruszyńskim (Kraków), Ireną Solską-Grossers (Warszawa). Kazimierzem Kamińskim (Warszawa), Marją Sznage-Andruszewską (Kraków). Włodz. Kosińskim (Kraków), Wacławem Olszewskim (Kraków), Aldoną Hecharlówną (Kraków), Zofją Dobrzańską (Warszawa). Michałem Zniczem (Warszawa).

Kontrakty podpisane z pp. Solska-Grosserową i Kaz. Kamińskim (który zaangażowany został również w charakterze reżysera) przedstawiają — w punktach dodatkowych — tym artystom prawo występów gościnnych w innych miastach.

Nocny alarm wojskowy w Warszawie

W ub. sobotę około północy zaalarmowane zostały pułki garnizonu warszawskiego w celu przeglądu sprawności służby bezpieczeństwa garnizonu.

Przeglądu dokonał osobiście p. Minister Spraw Wojskowych jen. broni Szeptycki w obecności dowódcy Warszawskiego O. K., jen. Pogorzelskiego oraz komendanta miasta jen. Suszyńskiego. Przybyły na Plac Saski pułk 30 Strzelców Kaniowskich pod dowództwem płk. Jacynika oraz pułk I-szy szwoleżerów pod dowództwem płk. Głogowskiego, oba z karabinami maszynowemi. po dokonanym przeglądzie przedefilowały przed p. Ministrem Spraw Wojs. i około ogdz. 3-ciej wróciły do koszar.

Przegląd wypadł nadzwyczaj sprawnie i p. Minister, bardzo zadowolony z całego jego przebiegu, osobiście wyraził swoje podziękowanie komendantom obu pułków. Przeglądowi przypatrywali się z zaciekawieniem spóźnieni przechodnie.

Filar „Deutschtumsbundu" złodziejem?

Niemałą sensację i konsternację w kołach niemieckich wywołało aresztowanie w Kępnie wydawcy „Kempener Wochenblattu", Adolfa Kietzmanna. Okradł on mianowicie gospodynię swoją w czasie jej nieobecności, spakował różne przedmioty wartości 4 miljonów marek i schował na strych, a później pojechał do Trzemeszna. O kradzieży poszkodowana zawiadomiła policję, która pomysłowego niemiaszka po przyjeździe do Kępna aresztowała. Podczas aresztowania tłómaczył się Kietzman, iż uczynił to dlatego, ażeby gospodynią nastraszyć i zamierzał rzeczy tylko przechować.

Nowi konsulowie w Gdańsku.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił w porozumieniu z Senatem W. M. Gdańska exequatur p. Carlo Ribeira de Faria konsulowi Stanów Zjedn. Brazylji w Gdańsku, p. Karolowi H. Albrechtowi konsulowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Gdańsku oraz p. Morikasu-Ida konsulowi Japonji w Gdańsku.

Fałszywy hrabia Tarnowski-Potocki, adjutant Belwederu i delegat arcybiskupi.

Arystokratyczny złodziej. — Podawał się za hrabiów, kurjerów wojskowych, delegatów arcybiskupich, adjutantów Piłsudskiego i t. d., kradł zaś jak wytworny złodziej. — 4 tomy aktów śledztwa. — Tylko stary sługa Popiołek poznał się na fałszywym hr. Tarnowskim.

W Warszawie rozpoczął się w wojskowym sądzie okręgowym proces podchorążego **Sołtyskiego, słynnego** już dziś na całą Polskę **oszusta,** który dwa razy aresztowany, dwa razy zbiegł z więzienia.

Sołtyski grasował niemal po całej Polsce **zazwyczaj w mundurze oficera kawalerji, silnie odznaczonego.** Był on obznajomiony często **z najdawniejszymi szczegółami stosunków rodzinnych, sąsiedzkich i towarzyskich danych osób, które wprowadzał w błąd, przedstawiając się po dworach większych za hr. Szembeka, hr. Tarnowskiego, hr. Lanckorońskiego, hr. Potockiego, hr. Sołtyka, hr. Tyszkiewicza, hr. Dzieduszyckiego;** w mniejszych i po **plebanjach za Siemińskiego, Przeździeckiego** it.p.

Wpraszał się na gościnę, często nocował i **w trakcie tego okradał gościnnych gospodarzy z biżuterji, broni, bielizny,** często przywłaszczał sobie futra, które mu na drogę do okrycia czasowo udzielano, na plebanjach **przedstawiał się jako delegat arcybiskupa, przywożący nominację na lepsze probostwo,** w mieszkaniach po miastach jako przejezdny kolega **oficera syna gospodarzy,** po mieszkaniach oficerskich jako **adjutant lub kurjer** wyższych **władz wojskowych,** powołujący oficera w ważnej sprawie, wreszcie jako krewny, kuzyn, na balach jako **adjutant Belwederu,** zawsze zaś z zadziwiającą nieraz znajomością stosunków wybierał chwilę, gdy gospodarzy, a przynajmniej jednego z nich nie było w domu, poczem zaufanie służby zdobywał śmiałym wystąpieniem i przedstawieniem stosunków osobistych.

Gdy się kogoś z domowników na chwilę nie mógł pozbyć, rozbierał się do mycia, przyczem niewiasty przy swej wstydliwości usuwał za drzwi, wtedy zaś w momencie opróżniał biurka, szafy, zegarki. Potem zaczynał pisać list, wysyłał na chwilę obecnych, przyrzekał przyjść później, tłumaczył się potrzebą wyjścia do kościoła, obejrzenia zepsutego właśnie samochodu itp. **i w ten sposób się ulatniał.**

Ileż to poczciwych ludzi czekało napróżno z kolacją na powrót miłego gościa, krewnego, delegata!

Akt oskarżenia, celem uniknięcia zwłoki przy ścisłym badaniu wszystkich przestępstw oskarżonego, ograniczył się tylko do tych, których wyjaśnienie przybrało już formy realne. Mimoto śledztwo przeprowadzone przez wojsk. sędziego śledczego majora Godlewskiego, **obejmuje 4 tomy aktów.** Podczas rozprawy głównej przewijają się **dziesiątki przestępstw i dziesiątki świadków.**

Co za galerja wypadków i typów?!

Na rozprawie rozpatruje się oszustwa i kradzieże w domach **Zielińskich w Małopolsce, Tyszkiewiczów w Poznańskiem, Tarnowskich i Pokłewskich w Kongresówce,** potem tu i tam **Radońskich, Olszowskich, Suskich, Winkenhagenów, księży Kawieckiego i Wyrzykowskiego, oficerów płk. Stablewskiego, płk. Dudrewicza, mjr. Kłoba, mjr. Grużewskiego, por. Hersego, Iżyckiego i wielu innych.**

Wśród licznych świadków z prostotą ujmującą zeznaje **furman Kozieł Pokłewskiej, Popiołek, typ starego sługi,** co to już miał wątpliwości co do osoby hr. Tarnowskiego (oskarżonego): — **Bo cóż to za hrabia, co się furmana** rozpytuje o służbę, ordynarję, co w restauracji potem zjadł kotlet, nie zapłacił i uciekł, wszak ja już różnych panów woził, to się na nich znam. Dalej zeznawał lokaj Tarnowskich Skóra, którego oskarżony wziął wmówie niem weń, że się znają, witając go na wstępie słowami: **Jak to — Franciszek mnie nie poznaje? Jestem hr. Artur Tarnowski z Dzikowa** — wiem, że Włodek (Tarnowski) jutro przyjeżdża z ciocią".

Zeznaje wreszcie p. **Winkenhagen z Kronenblum,** którego ciekawy hrabia nabrał na pożyczkę, p. Rosińska, Brzeska, Borkiewiczówna, Palińska i Majewska, która darować sobie nie może, że w Brwinowie **sama dała „delegatowi arcybiskupiemu" laskę wartościową proboszcza,** nie wiedząc, że jest on już obładowany podarunkiem proboszcza, która do dziś ma żal do oskarżonego, że i ją przez niego posądzono o wspólnictwo.

Oskarżony broni się rezolutnie, **zasłania się wspólnikiem, niejakim Kwaśniewskim,** znanym mu z "Udziałowej", do niego kropla w kroplę podobnym, występującym już to jako aspirant policji, już to jako młody oficer.

Oskarżonemu grozi najwyższy wymiar kary, **10 lat ciężkiego więzienia.** Przestępstwa oskarżonego objęte są kodeksem austrjackim, niemieckim i rosyjskim, obowiązującym w Polsce w poszczególnych dzielnicach.

Niemcy nierządem stoją!

W państwie ładu i porządku zapanował kompletny **chaos.** W Ruhr rozruchy komunistyczne wywołane zdaje się przez sam rząd berliński, który **miljardami drukowanymi zdemoralizował próżnującego robotnika,** wszyscy bowiem, którzy się przyłączyli do oporu biernego, otrzymali **sute wynagrodzenie** z kasy państwowej. Rząd niemiecki widząc, jakiego nawarzył piwa, usiłuje **zapomocą prasy** wmówić w Europę, że ruch komunistyczny zakonspirowali Francuzi. Kłamstwo jednak w ostatnich dniach zbyt wyraźnie wyszło na jaw, albowiem kiedy na prośbę rządu wyjechała do Ruhr delegacja berlińskiej partji komunistycznej z Klarą Zetkin na czele, rozruchy nagle ustały.

I to jedno pociągnęło za sobą drugie. Przyśpieszona produkcja marek papierowych wywołała **szaloną drożyznę.** W Dreźnie, w Bautzen, w Królewcu i innych miastach wybuchły bardzo **groźne rozruchy drożyźniane.**

Filary patrjotyzmu w handlu i przemyśle robią wspaniałe inetresa i pouczają inne państwa, że kredyty rzucane w paszczę handlowo-przemysłowego molocha, mogą państwu najwyżej przynieść klęskę. **Interesy handlu i przemysłu coraz bardziej odłączają się od interesów państwa.**

Propozycje kapitalistów niemieckich w sprawie zobowiązań reparacyjnych już wywołały swój skutek. Socjaliści oświadczyli oficjalnie, że projekt niemieckich paskarzy będą jak najostrzej zwalczać.

Do tej miary nieszczęść, jakie trapią Niemcy, przyłącza się jeszcze to, że **tak monarchiści jak i republikańscy robotnicy potworzyli** już własne oddziały zbrojne, **a liczne utarczki w poszczególnych miastach wskazują, że do wojny domowej w pełnem tego słowa znaczeniu już niedaleko.**

W sferach rządowych, zdaje się, panuje przekonanie, że chaos niemiecki zmusi koalicję do zmniejszenia swych pretensji. Lecz zasada **„Niemcy nierządem stoją" może** przynieść dziełu Bismarcka takie rezultaty, jakie miała Polska w epoce przed rozbiorami.

Tajemnice medjumizmu.

Niewidzialne siły wykonywują zdumiewające prace. — Nowe media przypominające słynną Eusapję Palladino. — Willi i Rudi. — Wstrzymana siła ciężkości.

Kraków, 19 czerwca.

(as) Doświadczenia, czynione w ostatnich latach w Monachjum w obecności przeszło 100 uczonych całego świata, za pośrednictwem znakomitego medjum, Willy Schn., stwierdziły faktyczne istnienie zjawisk materjalizacji i t. zw. lewitacji, odłączające się od medjum, zwykle niewidzialne, ale wyczuwalne dotykiem członki (pseudopodia) wykonywują pewne czynności często pewniej i zręczniej niż normalne członki ludzkie. Zdarza się nawet, że w pewnych warunkach owe pseudopodia mają siłę fizyczną, przewyższające siłę rąk ludzkich. Tem tłómaczy się lewitacje, czyli podnoszenie się w górę ciężkich stołów itp. zjawiska.

Angielski fizyk, prof. Crawford, wykonał w czasie wojny interesujące doświadczenia, które opisuje w następujący sposób: Wielu z uczestników seansu siadało na stole; po pewnym czasie podnosiły się dwie nogi stołu, a siedzący na nim zsuwał się na ziemię. Innym razem stół obrócił się w powietrzu do góry nogami i swobodnie zawisł w powietrzu, nie zniżając się mimo nacisku, wywieranego nań przez prof. Crawforda. Jeszcze ciekawsze są doświadczenia wykonane przez słynnego astrofizyka Zöllnera przy pomocy medjum Slade. Niewidzialne siły **rozrywały** calowej grubości kołki w kierunku ich **długości (!),** czego nie zdołałyby uczynić połączone siły większej liczby silnych ludzi.

Tego rodzaju fenomena, rzadko się zdarzające, obserwowane były w nowszych czasach przez Lombrosa i Duprela przy pomocy znanego w całem świecie medjum Eusapji Palladino. Fotel z Eusapją podniósł się lekko w górę i stanął z nią na stole, poczem równie lekko wrócił na swoje miejsce.

W ostatnim tygodniu odbyły się w jednym z pałacyków nad górnym Dunajem seanse z bratem wspomnianego na wstępie medjum 15-letnim Rudi Schn., które w jednym z dzienników wiedeńskich opisuje, jako naoczny świadek, p. Erich Czernin-Dirkenau:

„W środku szerokiego koła widzów siedział Rudi; aby umożliwić dokładne widzenie (w ciemności) wszelkich ruchów jego, umieszczono na podeszwach medjum fluoryzującą płytkę, nogi związano chustką, w ubranie jego wetknięto znaczną liczbę szpilek z fluoryzującemi główkami, na ramionach zaś dano mu takież branzolety. Za ręce trzymało medjum dwóch panów. Po kilku minutach Rudi zapadł w trans, kurcze wstrząsnęły jego ciałem, ścisnął gwałtownie trzymających go za ręce, nogi zesztywniały, ciało wyprostowało się. Za chwilę całe ciało równocześnie zaczęło się podnosić — zrazu powoli niewysoko, na 20 do 30 cm, poczem bezwładnie, jak wiązka słomy, opadło na fotel. Siły medjum były za małe. Polecono całemu towarzystwu wesprzeć myślą medjum. W tej chwili ciążące ręce stały się nagle lekkie, a ciało poczęło się szybko w górę podnosić, coraz wyżej tak, że kontrolerzy zjawiska musieli stanąć na krzesłach.

Rudi spoczywał w powietrzu, jakby leżał na niewidzialnej sieci, wyprostowany, około 2 m. nad ziemią (wszystkie ruchy widać było dokładnie przy pomocy fluoryzujących szpilek). Po chwili złączył z sobą ręce kontrolerów, wysunął z nich swoje i począł głośno klaskać, okazując, że ma ręce wolne. Następnie obracał się jak pływak w wodzie z jednego boku na drugi, to znów jak gdyby był umocowany na pionowej osi. Na koniec rozwiązał chustę krępującą mu nogi, a fluoryzującą płytkę umieszczoną na podeszwach zrzucił z taką siłą w dół na głowę jednego z kontrolorów, że tan odczuwał ból przez dłuższy czas".

Sprawozdawca, chcąc określić czas lewitacji, liczył wolno od chwili drugiego wzniesienia się Rudi'ego i doliczył do 55-ciu. A więc około minuty trwało tylko zjawisko, przeczące sile przyciągania ziemi. Ta minuta wydawała się jednak uczestnikom bardzo długą.

Autor zapowiada dalszy ciąg tych interesujących opisów; nie omieszkamy podzielić się nimi z naszymi czytelnikami.

Z CAŁEGO SWIATA.

Przygody uczonego włoskiego w Rosji. — Zaludnienie wsi tureckich. — Wysyłka gazet samolotem. — Znów demokratyczne małżeństwo. — Precz z „siemieczkami"! — Okręty widma. — Europa zwolna zamraża się.

W końcu maja odbywały się w Moskwie 4 zjazdy o charakterze sanitarnym: 1) zjazd przeciwko-tuberkuliczny, 2) bakterjologiczny i epidemjologiczny, 3) ochrony macierzyństwa, 4) dla walki z chorobami wenerycznemi. Na zjazdy te przybyło kilku cudzoziemców: Niemców, Anglików, delegat Ligi Narodów, oraz Włoch prof. Sinnoreli, będąc właścicielem sanatorjum pod Rzymem, miał nieostrożność zdradzić się, że w jego sanatorjum przebywa księżna Jusupowa, oraz szereg innych osób z pośród arystokracji rosyjskiej. Z tego powodu, jak również ze względu na incydent z przedstawicielem włoskim Amadom, władze sowieckie postanowiły zemścić się na zaproszonym na zjazd prof. Sinnereli. Zemsty dokonano w ten sposób, iż zmuszono prof. Sinnoreli do wielokrotnego chodzenia po urzędach i wielogodzinnego wyczekiwania w kolejkach, w celu otrzymania powrotnej wizy na wyjazd oraz sprzedano mu tylko bilet III-ej klasy i uniemożliwiono przejazd wygodniejszy. Prof. Sinnoreli zmuszony był wyjechać III klasą i przez Rygę udał się w drogę powrotną.

*

Władze tureckie podjęły ciekawą próbę zaludniania opuszczonych wiosek. W Jeniköj, w pobliżu Czataldży założona została kolonja, gdzie umieszczone będzie sto sierót — dziewcząt i chłopców w równej liczbie; młodociani koloniści niezwłocznie po przybyciu na miejsce, wstąpią w związki małżeńskie, na opiekuna i doradcę kolonistów przeznaczony został dr. Nazim bej, znany działacz śród uchodźców tureckich. Na jakich zasadach odbędzie się dobór przyszłych par małżeńskich, na razie nie ustalono.

*

Jak wielką rolę odgrywa poczta samolotowa w wysyłce gazet, dowodem ogłoszone ostatnie cyfry, dotyczące dzienników, wysyłanych do Londynu i Paryża. W ciągu sześciu miesięcy od kwietnia do września r. 1922 przewieziono drogą napowietrzną do Londynu 38.763 t. dzienników, zaś do Paryża 34.096. Znaczy to, że wymiana pism między dwoma stolicami obejmuje rocznie blisko 150.000 ton dzienników.

*

Król Jerzy angielski udzielił pozwolenia swej siostrzenicy, księżniczce Maud, na poślubienie kapitana Cornegie, oficera gwardji szkockiej.

*

Jak wiadomo jednym z pierwszych objawów zewnętrznych wielkiej rewolucji rosyjskiej było zaśmiecenie ulic stołecznych miast Petersburga i Moskwy łupinami pestek t. zw. siemieczek. Obecnie władza sowiecka w Petersburgu wydała specjalne rozporządzenie, nakładające grzywny za łuskanie „siemieczek" w tramwaju. Rozporządzenie to winno było być uznane przez prawdziwych komunistów za kontrrewolucyjne.

*

Z powodu wyprawy podbiegunowej Amundsena i zamierzonego lotu tego żeglarza nad biegunem północnym, znany pisarz duńsko-amerykański H. H. Hammer, opowiada o ciekawej legendzie, krążącej śród plemion eskimoskich, koczujących w krainach wiecznych lodów.

Eskimosi twierdzą mianowicie, że w pobliżu bieguna krąży wiecznie cała flota okrętów widm, które poważyły się zabrnąć zanadto na północ i zamknięte przez lody, nie mogą wydobyć się z zaczarowanego koła. Twardo osadzone w lodach, okryte szronem, z załogami, złożonemi ze zmarzłych na kamień marynarzy okręty-widma błądzą bez końca.

Przejmująca ta legenda Eskimosów nie zupełnie jest wytworem fantazji, od czasu bowiem, gdy marynarze odważyli się zapuszczać w te odległe strony, polując na wieloryby i foki, mnóstwo okrętów przepadło tam bez śladu.

W 1876 r. lody tak gwałtownie ścięły powierzchnię oceanu Lodowatego na północ od cieśniny Behringa, że odrazu trzydzieści okrętów wielorybołowczych ugrzęzło w nich bez wyjścia. Widząc straszne niebezpieczeństwo śmierci z głodu i zimna, większość załóg okrętów zamarzniętych opuściła je i dobrnęła po lodach do wybrzeży amerykańskich, około jednak siedemdziesięciu marynarzy nie chciało opuścić stanowisk swoich i odtąd wszelki ślad po nich, jakoteż po okrętach, na których zostali, zaginął.

Może więc nie jeden z tych okrętów utrzymał się istotnie, nie zgnieciony przez lody, na ich powierzchni i krąży, unoszony przez prądy morskie, razem z olbrzymiemi polami lodowemi gdzieś w okolicach bieguna.

Stąd legenda o okrętach-widmach.

*

Po zimnym i dżystym maju, mamy jeszcze zimniejszy i bardzo wilgotny czerwiec. Meteorologowie na czas najbliższy zapowiadają korzystniejszych zmian. Przyczyną tej niezwykle zimnej temperatury w czerwcu leży w silnem ciśnieniu na Irlandję i Niemcy północne, skąd wieją północno-zachodnie wiatry. Przytem od południa wędrują przez Europę środkową głębokie minima. Przyczyny nadzwyczajnego zimna wiatrów północno-zachodnich szukać należy w ogromnych gąrach lodowych, płynących z Gerlandji i Irlandji na południe. Brak im w tym roku wiatru z południa Europy, które zwykle przyspieszały znacznie topnienie.

Góry lodowe podczas swej wędrówki oziębiają wody na kilka mil wokoło, woda znów chłodzi powietrze, które do nas przypędzają owe niepożądane wiatry północno-zachodnie. Nagłe zmiany temperatury prawie rokrocznie przeżywamy w tym czasie, a stopień oziębienia zależy od rozmiarów wędrujących lodów. — W tym roku są one niezwykle wielkie i jeżeli wnet nie nadejdzie południowo europejskie maksimum, którego ciepłe wiatry zniszczyły lód, możemy jeszcze w lipcu zgubne dla całej wegetacji odczuwać zimno.

Po rewolucji i wojnie domowej w Bułgarji

Nowy rząd w kłopotach z powodu nędzy aprowizacyjnej. — Rząd zamierza znieść ustawę Stambulińskiego, naruszającą prawo własności. — Zatarg z państwami Małej Ententy.

Wiedeń. (AW).

Nowy gabinet bułgarski napotyka obecnie na poważniejsze trudności, **główne z powodu niemożności dostatecznego zaopatrzenia stolicy w środki żywności.**

Jak słychać Malinow, który został ostatnio wypuszczony z więzienia (gdzie znajdował się z polecenia Stambulińskiego) zajmuje się obecnie sprawą utworzenia nowego gabinetu koncentracyjnego. Nie jest wykluczone, że obejmie on kierownictwo nowych wyborów. **Również połączenia z zagranicą są przerwane**, tak że rząd nie może odpowiednio oddziaływać na opinję zagraniczną.

*

Sofja. (AW).

Premjer Czankow odbył konferencję z przywódcami stronnictw politycznych którym przedstawił sytuację polityczną państwa. Zażądał on współpracy w kierunku wypełnienia traktatu pokojowego. Równocześnie stwierdził, że konsolidacja państwa postępuje naprzód. Równocześnie stwierdził, że konsolidacja państwa postępuje naprzód. **Rząd zamierza znieść ustawę Stambulińskiego, która ograniczyła zasadę prywatnej własności.**

*

Sofja. (AW).

Rządy Małej Ententy **wystosowały do Bułgarji notę, w której zapowiedziały wysłanie do Sofji komisji kontrolnej, mającej na celu zbadanie sytuacji wojskowej w Bułgarji.**

Gabinet Czankowa jednak żądanie to odrzucił, twierdząc, że przewrót nie naruszył w niczem traktatu w Neuilly, a oświadczenie nowego rządu iż będzie respektował traktaty pokojowe, powinno w zupełności rozproszyć obawy Małej Ententy.

Wiedeń. (AW).

Król Borys podpisał ukaz zarządzający rozwiązanie obecnego Sobranja.

Nowe wybory odbędą się we wrześniu. Dotychczas nie jest jeszcze pewnem, jakie będzie wówczas obowiązywało prawo wyborcze. Natomiast **nie jest wykluczone, iż ordynacja wyborcza Stambulińskiego zostanie zniesiona.**

Jeden biljon czterysta trzydzieści jeden marek grzywien

i... po 5 lat więzienia za opór Francuzom!

Essen. (AW).

Donoszą z Werden, że na ławie oskarżonych francuskiego sądu wojennego zasiedli ponownie **obwinieni o opór w kwestji świadczeń węglowych nowi dyrektorowie kopalń.**

Wszystkich skazano na 5 lat więzienia oraz na grzywnę w wysokości podwójnej wartości niedostarczonego węgla.

Między innymi skazano: dyrektora Zakładów Górniczych Langenbrahm w Essen, na 5 lat więzienia i 24 miljardy marek.

Dyrektora kopalni „Zollverein", prócz 5-ciu lat więzienia na 486 miljardów marek.

Dyrektora kopalń położonych Kolonją „Nowo Essen" na 5 lat więzienia oraz 430 miljardów marek.

Dyrektora kopalni „Królowej Elżbiety" 204 miljardów i jak wyżej 5 lat więzienia.

Naczelny dyrektor kopalni „Helena Amalia" został skazany na 267 miljardów marek, prócz tego otrzymał 5 lat więzienia.

Ogółem grzywna wynosi 1.431 miljardów.

Chiny przed rewolucją.

Tym razem ma to być rewolucja monarchistyczna.

Londyn w czerwcu.

Zdarzenia w Chinach **zdają się być zapowiedzią bliskiej rewolucji.**

Byłaby to piąta rzeczywista rewolucja w czasach ostatnich, pomimo tego, że kraj znajduje się od lat w stanie buntu i rewolty, a to z powodu dyktatury Tuchonów, czyli z prowincjonalnych gubernatorów wojskowych. Oni to będąc najwyższemi władzami po szczególnych prowincji, ściągali w imieniu rządu pekińskiego, wszelkie lokalne podatki, używając tych pieniędzy na własne potrzeby, a przedewszystkiem na utrzymanie swojej armji. Wynikiem tych manipulacji jest pusty skarb państwa.

W tej chwili pod rozkazami rządu znajduje się na stopie bojowej nominalnie 120 tysięcy wojska. Od miesięcy otrzymywali oni żołd bardzo nieregularnie, albo też i całkiem go nie dostawali. Z ich strony obawiają się też wielkich zaburzeń. O tej sile zbrojnej twierdzą wtajemniczeni, że wciągniętą została w spisek, który ma na celu wywrócenie obecnego rządu wojskowych dyktatorów i przywrócenie monarchji.

Obecnie głową chińskiej rodziny jest Pu-Yi, znany jeszcze zawsze jako cesarz-chłopiec liczący **lat 16 a ożeniony w roku ubiegłym. Wstąpił na tron, mając dwa lata zaledwie, ale** rewolucja w 1911 roku pozbawiła go władzy od tego czasu żyje jako pseudo - więzień w swoim pałacu w Pekinie.

Z opery.

Występ Adama Didura.

Środowy i czwartkowy wieczór operowy, poświęciła Dyrekcja występom największego basisty polskiego Adama Didura, zapraszając go do kreowania dwu partji — odległych od siebie zarówno wymaganiami wokalnemi, jak niemniej i słuchowemi — Kardynała w „Żydówce" i ... Scarpia w „Tosce". Fenomenalna rozległość skali głosowej wielkiego śpiewaka, fenomenalny jego talent wokalny i dramatyczny i wyjątkowe warunki pozwoliły artyście na iście proteuszowskie zmienianie się z wieczoru na wieczór i świetne oddanie partji basowej i barytonowej. Eksperyment taki mógłby być niebezpiecznym dla każdego śpiewaka — dla Didura nie przedstawiało to żadnych trudności.

Jako Kardynał w „Żydówce", opery, którą niestety tak często każą nam słuchać — poza przepyszną maską i świetnie a z grandezzą noszonym kostjumem — znalazł Didur pole do pełnej powagi i majestatu (z wyjątkiem końcowego momentu w duecie z Ekazarem), oddanie postaci świetnie postawionej pod względem technik śpiewackiej, prowadzenia cantileny oddania frazy i t. d. Stworzył postać jednolitą, silną w wyrazie, postać posiadającą właściwy sobie ton i wdzięk artystyczny.

Scarpio Didura, odznaczał się uchwyceniem postaci ze strony drapieżności i brutalności charakteru i podkreślnieniem tych właśnie cech jego szczególniej w ciągu końcowych momentów gry w akcie drugim, gdzie z realną prawdą oddał wymagania partytury.

Doskonałą partnerkę znalazł znakomity nasz gość w pani Łowczyńskiej, primadonnie oper jugosłowiańskich, która występem w partji „Toski" przypomniała się krakowskiej publiczności z jak najlepszej strony. Że rozentuzjazmowana publiczność, oklaskiwała owacyjnie miłych gości, zbytecznem byłoby dodawać.

Niemiłym epizodem dla słuchaczy czwartkowej repryzy był zatarg orkiestry i solistów miejscowych z Dyrekcją, który przeciągnął antrakt do 3 aktu zbyt długo. — Czy godziwą i taktowną jest rzeczą załatwiać wewnętrzne spory z dyrekcją w takich właśnie momentach? Czy na to niema czasu w innej porze? Wytwarza to nastrój nader naprężony, a niepożądany przedewszystkiem dla sztuki lecz zarówno dla dyrekcji, która może czasem znaleźć się w położeniu przykrem — a także i dla wywołujących sytuację artystów.

Stanisław Bursa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Czarownica".
Środa: „Czarownica".
Czwartek: „Czarownica".
Piątek: „Czarownica".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Frasquita".
Środa: „Frasquita".
Czwartek: „Frasquita".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Raj zamknięty" (wyst. Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Środa: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Czwartek: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Piątek: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Sobota popoł.: „Musisz być moją" (ceny zniż.).
wieczór: „Raj zamknięty" (wyst. Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Niedziela popoł.: „Musisz być moją" (ceny zniżone).
wieczór: „Raj zamknięty" (wyst. Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Poniedziałek: „Stieglitz" (Jubileusz Ignacego Berskiego).

Naszych Prenumeratorów w Krakowie prosimy uprzejmie, ażeby z wszelkiemi zażaleniami przy doręczaniu dziennika zwracali się do Administracji celem usunięcia niedokładności.

POSIEDZENIE M. KOMISJI CENNIKOWEJ odwołane wczoraj odbędzie się dzisiaj o godz. 5. popołudniu, na którem rozważany będzie nowy cennik pieczywa i chleba. W tejże samej godzinie odbędzie się w sali konferncyjnej Mgtu posiedzenie m. Komisji gazowo-elektrycznej.

OTWARCIE WYSTAWY PRAC UCZESTNIKÓW PAŃSTW. KURSU ROBÓT RĘCZNYCH w Krakowie nastąpi 19 bm. o godz. 5 popoł. w budynku warszt. Państw. Szkoły Przemysłowej I p. (Aleja Mickiewicza 7). — Zwiedzić wystawę można w dniach od 20—24 bm. włącznie od godz. 8—12 rano i od 3—7 popoł. 1834

WYSTAWA ROBÓT RĘCZNYCH I KOBIECYCH. Dyrekcja państw. Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie komunikuje: Wystawa robót ręcznych i kobiecych uczennic państwowego Seminarjum żeńskiego Podwale 6 otwartą zostanie dnia 18 czerwca i trwać będzie przez 4 dni. Zwiedzać można od godz. 4—6 popołudniu.

KORESPONDENCJA REPNINA Z CZARTORYSKIM. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie otrzymało w darze znaleziony na rynku księgarskim w Rosji plik korespondencji Mikołaja Wasilowicza Repnina z rodziną Adama księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich, pochodzący prawdopodobnie ze szczątków rodzinnego archiwum Repninów.

Fascykuł ten zawiera listy obu Adamów Czartoryskich, ojca i syna, Izabeli z Flemmingów, oraz odpowiedzi Repnina z lat 1795 do 1798, razem sztuk 189, kart 334. Jako materjał historyczny posiada owa korespondencja duże znaczenie. — Wypełnia lukę w pamiętnikach młodego ks. Adama z Repninem (1794 do 1796), a wielu szczegółami natury zwłaszcza osobistej uzupełnia opis pobytu na dworze petersburskim.

PRZYKRE NASTĘPSTWA UMOWY. Wczoraj wezwano na ul. Mazowiecką Pogotowie, gdzie w stanie podchmielonym zawierano kontrakt jakiejś sprzedaży. W czasie tego Franciszek Dymek i Tadeusz Figuła otrzymali rany cięte, pierwszy w okolicy serca, drugi na głowie. Lekaz Pogotowia opatrzył obu i zarządził przewiezienie Dymka na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, Figuła zaś udał się do domu.

SPĘD BYDŁA. Na targi od 9—15 bm. spędzono buhaji 49, wołów 40, krów 470, jałówek 229, cieląt 771, owiec 1, nierogacizny 1354, razem 2914 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi buhaje od 650.000—1150.000 M., woły od 698.700—1125.000 M., krowy od 508.000—1125.000 M., jałownik od 600.000—940.000 M., cielęta od 538.400—1035.800 M., nierogaciznę od 1000.000—1350.000 M.; bitej wagi: nierogaciznę od 1150.000—1640.000 M. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2350 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 564. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. W ubiegłą niedzielę idący wieczorem około godz. 10 do domu na ul. Długosza stolarz Franciszek Książek lat 45, dostał się pod jadący automobil, skutkiem czego doznał wstrząsu mózgu i krwotoku usznego. Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło i przewiozło ofiarę wypadku na oddział chirurgiczny szpit. św. Łazarza.

DROBIAZGI POLICYJNE. Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Szlak 19 skradziono wczoraj M. Rudnickiemu skrzypce, lornetkę polową i budzik.

C. Maronie zaś skradziono również z niezamkniętego mieszkania 2 pary spodni, damski żakiet i parę damskich trzewików.

TEATR NA WAWELU.

Odprawa posłów greckich.

Jana Kochanowskiego.

Reżyser **T. Trzciński.**

O pierwszem wystawieniu „Odprawy Posłów" zanotowały kroniki ówczesne, że była „podana na theatrum przed królem Jego M. i królową Jej Mością w Ujazdowie nad Warszawą dnia 12 stycznia roku Pańskiego 1578 na feście u Jego M. Pana Jana Zamojskiego, naonczas podkanclerzego, a teraz kanclerza i hetmana wielkiego koronnego".

Zaszczytna, bardzo zaszczytna to wzmianka! Wątpię jednak, czy współczesne kroniki będą uważały za stosowne wciągnąć w swe rubryki fakt, że „Odprawa Posłów" wystawiona była przed JW. Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, Stanisławem Wojciechowskim na Wawelu w Krakowie dnia 16 czerwca roku Pańskiego 1923" — nie z tego powodu, jakoby godność prezydenta była w czemkolwiek mniejsza od godności króla, ale ze względu na sam fakt i sposób wystawienia „Odprawy Posłów" na podwórzu zamkowem Wawelu.

Sam wybór wspaniałego dziedzińca renesansowego Wawelu, jako tła dla antycznej greckiej tragedji, jaką Kochanowski w „Odprawie Posłów" stworzyć usiłował, niczem nie da się usprawiedliwić. Między światem słonecznym greckiego antyku, a światem renesansu przeniesionego w nasz surowy i północny nieomal klimat leżą przeciwieństwa, których niepodobna usunąć i ustosunkować. — A nie zapominajmy przytem, że tem renesansowem podwórzem jest dziedziniec zamku królewskiego, którego każdy zakątek ma dla nas swoje ustalone, historyczne znaczenie, zwiedzany jeszcze na parę godzin przed przedstawieniem przez tysiące wycieczkowców z całej Polski.

Jak można więc uwierzyć w taką piękną Helenę, która wychodzi z komnaty Zygmunta Starego, albo w takiego Ulissesa i Meneleusa, którzy znikają w wejściu do kościółka św. Feliksa i Adaukta?

Mury wawelskie nie mają nic wspólnego z współczesnym teatrem lóż i mają zupełnie odrębną logikę i swój określony nastrój, którego nie mogła zatrzeć nawet ohydna szminka austrjackiego tynku. Ten nastrój jest tu tak potężny, że kiedy po długiem oczekiwaniu pana Prezydenta oświetlono nareszcie reflektorami ową południową ścianę zamku, kiedy wysoko nad głowy widzów wystrzeliły proste, lekkie, cudne kolumny podpierające szereg lecących jak tancecznice łuków, wszyscy w głębokiem wzruszeniu wpatrywali się w to cudo, a wspomnienia minionej przeszości zagrały wszystkie mi tentnami żywej, polskiej krwi. I gdyby w tej chwili na gankach królewskich ukazał się jakiś polski rycerz, jakiś bodaj szlachcic kontuszowy, jakiś cień choćby jego, to byśmy może uwierzyli w niego, ale w żywą zjawę przeszłości! Ale ukazanie na tem tle szeregu po grecku ukostjumowanych marjonetek wobec publiczności kulturalnej i dalekiej od naiwności prostaków, było — powiedzmy to otwarcie — artystyczną niedorzecznością. Te trzy czynniki — antyczni wojownicy, mury wawelskie i współczesna publiczność — nie harmonizowały tu z sobą zupełnie, przeciwnie, wzajemnie się odpychały. Jeśli nadto zważymy, że publiczność i aktorzy byli objęci temi samemi ramami murów wawelskich, że winni byli tworzyć wewnętrzną jedność, że wszystko, co na tle tych murów nie jest naturalnem, co nie jest organicznie z niemi zrośniętem, wydać się musi sztucznem, przypadkowem i kabotyńskiem— to zrozumiemy, że wszelka impreza nie licząca się z naturą, z charakterem Wawelu jest poronionym, z góry na bankructwo skazanym pomysłem.

Jednolite artystyczne wrażenie można, grając w takich ramach jak mury wawelskie, tylko wówczas osiągnąć, jeśli się wystawia utwory, któreby mogły być organicznie związane z temi murami, któreby robiły wrażenie czegoś na tem miejscu naturalnego, a takich utworów jest w literaturze niewiele, powiedzmy zalewie kilka.

Wszelkie próby wstylizowania sztuk o tym charakterze, co „Odprawa posłów" w mury wawelskie, będą się rozbijały o brak jednolitego wrażenia artystycznego, o wewnętrzne sprzeczności, których usunąć niepodobna.

W ramach Wawelu — wszystko musi być, że tak powiem, wawelskie: kostjumy, dekoracje, gra. Wszystkie formy artystycznej ekspresji muszą się podporządkować naturalnym warunkom tej naturalnej widowni, jaką stanowi dziedziniec królewski.

To jedna strona tej sprawy. (C. d. n.)

Ludwik Skoczylas.

OFIARA WYRAFINOWANYCH OSZUSTEK Tomczyk Agnieszka, zam. w Owczarach, pow. Łódź, zgłosiła na policji, że przyjechała dnia 16 bm. rano do Krakowa w sprawie poszukiwania służby. Gdy stała na Rynku koło pomnika Mickiewicza, przystąpiły do niej 2 nieznajome panie i ofiarowały jej służbę na plebanji koło Tarnowa. Tomczyk propozycję przyjęła, a wówczas owe panie poleciły jej zostawić swój bagaż na dworcu osobowym. Przy nadawaniu była Tomczyk obecna, kwit zaś nadawczy zabrała jedna z owych pań i kazała Tomczykównie iść do miasta. Do Tarnowa miały odjechać następnego dnia i w tym celu miały się zejść o godz. 1 w południe i wspólnie odjechać. W oznaczonym czasie Tomczykówna przyszła na umówione miejsce i czekała do godziny 3-ej popoł., panie owe jednakże nie przyszły. Wówczas udała się Tomczyk do garderoby z zapytaniem o pakunki i dowiedziała się, że pakunki podjęły owe panie jeszcze dnia 16 czerwca wieczór. W zabranych jej podstępnie pakunkach miała Tomczykówna całą swoją garderobę. Dochodzenia w toku.

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Dnia 15 czerwca 1923 o godz. 10.45 najechał nieznanego dotąd nazwiska żołnierz z 21 p. a. p. na ulicy Mogilskiej, a wylotu ulicy Lubomirskiego na robotnika magistrackiego Jakóba Ochmańskiego, raniąc go ciężko. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego skonstatował oderwanie do połowy prawego ucha i ciężkie stłuczenie na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy Ochmańskiego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia w toku.

POGOŃ ZA ZŁODZIEJEM AŻ DO PROKOCIMIA. Aresztowano Antoniego Opiołę, 28 lat, za kradzież walizki z garderobą w pociągu jadącym z Krakowa do Zakopanego. Na stacji Podgórze-Płaszów zdołał Opioła wyrwać się z rąk posterunkowego i począł uciekać. Posterunkowy puścił się w pogoń za nim i przytrzymał go dopiero koło Prokocimia.

TWARDY SEN TERMINATORÓW KRAWIECKICH. Ubiegłej nocy skradziono ze sklepu krawieckiego Szczepana Wilka przy ul. Czarnowiejskiej 25 około 60 metrów różnej materji na ubrania, 4 pary spodni, marynarkę i parę trzewików. Do sklepu dostali się sprawcy przez okno, w którem wyjęli szybę. W sklepie spało wówczas 4 terminatorów krawieckich, pomiędzy którymi sprawcy chodzili i żaden z nich nic nie słyszał.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu za udział w pogrzebie a w szczególności Przew. ks. kan. Masnemu za serdeczne słowa, wypowiedziane nad trumną przedwcześnie zmarłego mego Męża, Kolegom i Uczniom Zmarłego oraz wszystkim Przyjaciołom dziękuję jak najserdeczniej za oddanie ostatniej usługi Zmarłemu i słowa pociechy.

Emilja Tarczałowiczowa.

P. T. Prenumeratorów

prosimy o natychmiastowe uiszczenie przedpłaty za miesiąc czerwiec w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Z MAŁOPOLSKI.

Z BIELSKA-BIAŁEJ. Rozpaczliwe zabiegi niby polskich socjalistów o względy niemieckie. — Dotychczasowa protekcja żydów już nie wystarcza do egzystencji tutejszej „polskiej" partji socjalistycznej wobec utraty zaufania wśród narodowo uświadomionych mas ludowych. Samo zwalczanie „Rozwoju" nie zdoła utrzymać na tutejszym gruncie socjalistycznych wpływów politycznych. Wobec tego rzucają się w objęcia Niemców i zabiegają o względy najzagorzalszych hakatystów z „Schlesische Zeitung" i „Katowitzer-Zeitung". Miejscowy organ P. P. S. idzie solidarnie z prasą hakatystyczną, rzucając się na polskie szkoły i władze szkolne tylko dlatego, że te po myśli stoją na stanowisku, że polskie dziecko musi być wychowywane po polsku i w polskiej szkole. Ostatnio „Wyzwolenie" P. P. S. i „Katowitzer Zeitung" rzuciły się na nauczycielstwo Państw. Semin. naucz. męsk. w Białej, że to popiera ultra narodowy kierunek w wychowaniu młodzieży, a w szczególności, że zezwala na zbieranie składek na cele ogólno-narodowe i państwowe, jak np. na środki ochronne przeciw trującym gazom, temu wysoce humanitarnemu wynalazkowi Niemców...

Według opinji naszych towarzyszy zbrodnią jest bronić się przed trucicielami polskiego żołnierza, bo na wypadek napadu Niemców na Polskę wystarczy wywiesić na Belwederze czerwoną szmatę, a wszystkie Hindenburgi i Ludendorfy dadzą nura, gdzie pieprz rośnie. Nasi doktrynerzy z P. P. S. jeszcze wierzą w egzorcyzmującą moc manifestu Marksa, — choć cała Europa już w czasie wojny rzuciła go do starych rupieci.

Ze sportu.

WARTA ZAGRANICĄ.

Drużyna klubu sportowego Warta (Poznań) udaje się w drugiej połowie czerwca na mecze do Strassburga i Metzu. Czynione są również przygotowania, ażeby umożliwić mecze Warty w Szwajcarji i we Wiedniu.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ TENNISISTKI W BUDAPESZCIE.

Na międzynarodowym turnieju tennisowym w Budapeszcie odniosła wspaniałe zwycięstwo znakomita tennisistka p. Wanda Nowak-Dubieńska, bijąc z górą 30 współzawodniczek, wśród tych mistrzynię Węgier i Austrji. Prasa tamtejsza zamieściła portret p. Dubieńskiej, oraz poświęciła jej niezwykle entuzjastyczne artykuły.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ.

Budapeszt. (PAT).

W niedzielę rozegrano końcowe rozgrywki o nagrodę Węgier. Wynik wczorajszych zawodów był następujący:

MTK.—UTC. 4:1 (3:0).
F. T. C.—Toerekves 3:2 (2:0).

Wiedeń. (PAT).

Rudolfshuegel—Amatorzy 3:2 (0:2).
Simmering—Wacker 3:2 (3:1).
WAC—Admira 5:1 (4:0).
Rapid—Sportklub 2:1 (2:1).
Vienna—Hakoah 1:0 (1:0).

Klęska Battling Sickiego.

Paryż. (PAT).

Mistrz francuski Morelle pobił murzyna Battlinga Sicki mistrza światowego średniej wagi. W szóstem starciu Battling Sicki został zdyskwalifikowany.

Otwarcie boiska „Hasmonei" we Lwowie. Z przyczyn od klubu niezależnych odłożone zostało na pierwszą połowę lipca b. r.

Kolarskie mistrzostwo Francji w biegu na 100 km. zdobył Jerzy Seres w doskonałym czasie 1 godz. 26 min. 8 3/5 sek.

Mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej zdobył Hamburger, Sportverein bijąc Union (Oberschöneweide) w stosunku 3:0.

Gry sportowe w Szwecji.

Podczas Wystawy Jubileuszowej w Göteborgu (największym porcie szwedzkim na wybrzeżu zachodnim), odbędą się z okazji trzechsetlecia miasta od 1 do 15 lipca Gry Sportowe Szwecji (Sveriger Idrottspel). Starania władz szwedzkich są specjalnie skierowane ku temu, aby w największym stopniu ułatwić prace prasy. Między innemi zarządzeniami w pobliżu terenów sportowych powstaną nowe urzędy telegraficzne i telefoniczne. Prawie wszystkie wybitniejsze pisma sportowe Europy zapowiedziały przyjazd swych przedstawicieli. W celu ułatwienia dziennikarzom zagranicznym odwiedzenia Wystawy, Dyrekcja kolei państwowych Szwecji udziela im bezpłatnego przejazdu do Göteborga i z powrotem do granicy szwedzkiej.

W Grach Sportowych Szwecji dotychczas zapowiedziało swój udział 20 państw Europy, Ameryki i Australji. Polska również będzie reprezentowan, lecz liczba uczestników z Polski jeszcze nie jest ustalona.

Klub Dziennikarzy sportowych Szwecji urządza podczas gier konferencje z zaproszonemi kolegami zagranicznymi w celu omówienia wspólnych spraw.

Giełda.

Kraków (PAT).

Waluty. Podane kursa rozumieją się jako transakcje w czekach: franki francuskie 7000; franki belgijskie 5500, franki szwajcarskie 21000, marki niemieckie 0.94—0.97; korony austr. 1.60—1.70, korony czeskie 3300.

Akcje. Podane cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich. PTH. 20—25 tr. 22 do 23; Impex 1800—2500 tr. 2000; Pharma 65 do 75 tr. 65—73; Zieleniewski 490—590 tr. 440 do 590—520; H. Cegielski 75—100 td. 75 do 90; Parowozy 170—200 tr. 170—200; Potęga 275—325, tr. 300; Trzebinia maszyny 80 do 100, tr. 82—95; Górka cement 520—600; tr. 500—600; Sierszańskie zakłady górnicze 375 do 450 tr. 390—450—420; Tepege 150—200 tr. 160—200—160; Polska nafta 50—70 tr. 50 do 70; Pokucie 35—45 tr. 39—41; Ojkos 175 do 200 tr. 190; Strug 25—30 tr. 25—27; Krakus 60—80 tr. 60—75—65; Chodorów 300 do 350 tr. 300—340—320; Ćmielów 95—110 tr. 100; Elektrownia Siersza 30—40 tr. 32—40; Polski bank przemysłowy 20—25 tr. 21—23; Bank małopolski 16—22 tr. 17—21; Ziemski bank kredytowy 12—17 tr. 12—15.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 135000, 138000, 136000, sp. 136650, kupno 135350; korony czeskie 4100, 3925.

Czeki. Belgja 7200. 7700, 7550, sp. 7585, kupno 7515; Berlin 0.95, 0.90, sp. 0.92, kupno 0.88; Gdańsk 0.94 1/2, sp. 0.92, kupno 0.88; Londyn 600000, 650000, 645000. sp. 648000, kupno 642000; Nowy York 125000, 138000, 136000, sp. 136650, kupno 135350, Nowy York drobne sp. 136600, kupno 135300; Paryż 8300, 8900, 8850, sp. 8890, kupno 8810; Praga 4100, 3925; Szwajcarja 24400, 25900. 25500, sp. 25625. kupno 25375; Wiedeń 1.85. 1.95, 1.80, sp. 1.82, kupno 1.78; Włochy 8660.

Miljonówka 1750, 1725.

Zurych (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0040; Holandja 218.30; Nowy York 556.75; Londyn 25.65; Paryż 34.70; Medjolan 25.40; Praga 16.69; Budapeszt 0.07; Bukareszt 2.75; Belgrad 6.10; Sofja 7.10; Warszawa 0.0050; — Wiedeń 0.0078 1/2 — austr korona 0.0078 1/2.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

22 tłumaczył W. N.

W tej chwili oba gołębie, przestraszone postacią, a raczej może głosem dozorcy, wyleciały z gniazda i znikły spłoszone w gęstwinie mgły.

— A to co znowu? — wykrzyknął ostrym głosem Gryfus.

— To są moje gołębie — odrzekł spokojnie więzień.

— Twoje gołębie! — ironicznie mówił Gryfus. — Alboż to więzień może mieć co swojego.

— A więc to są gołębie, zesłane mi przez Boga.

— Otóż już cię złapałem, mój panie uczony — drwił dozorca — gołąbki sobie chowasz? Ha! Ha! nic z tego; jutro będą się piekły na rożnie.

— Trzeba, abyś je wprzód złapał — odparł spokojnym głosem Korneljusz.

— Co się odwlecze, nie uciecze — mruknął Gryfus — jutro najdalej ukręcę im szyję.

To mówiąc, Gryfus wychylił się przez okno, aby zobaczyć gniazdo; Korneljusz skorzystał z tego i, przyskoczywszy do Róży, uścisnął jej rączkę.

— Dziś o dziewiątej — szepnęła dziewczyna cicho.

Gryfus, zajęty myślą pochwycenia gołębi, nic nie dostrzegł, ni też dosłyszał; zamknąwszy okno, wziął córkę za rękę i wyszedł, zasunąwszy drzwi na antaby.

Korneljusz, nadsłuchując oddalających się kroków cerbera i jego córki, rozmyślał nad groźbą, jaką wyrzekł Gryfus. Pobiegł wreszcie do okna i paroma ruchami rąk zniszczył doszczętnie gniazdo gołębie; wolał raczej pozbyć się widoku skrzydlatych przyjaciół, jak narażać na śmierć pierzastego posłańca, któremu był winien obecność Róży.

Odwiedziny i grubjański ton. jakim Gryfus posługiwał się w rozmowie z nim, nie zmniejszyły radości Korneljusza z odzyskania pięknej Róży.

Z niecierpliwością oczekiwał 9 godziny.

Jeszcze nie przebrzmiało ostatnie uderzenie zegaru na wieży twierdzy, gdy więzień posłyszał na schodach lekkie kroki i szelest sukien młodej dziewczyny; wkrótce w zakratowanym otworze błysnęło światło lampy.

— Otóż jestem — wyrzekła zdyszanym od biegu głosem Róża.

— Oh! dobrze, moje ty słodkie dziewczę! — z uniesieniem szeptał więzień.

— Więc pan jest, panie Korneljuszu zadowolony, że tu przybyłam.

— Możesz pytać o to?! Lecz jakim sposobem udało ci się tu przyjść niespostrzeżenie.

Róża zaśmiała się wesoło.

— Mój ojciec zwykł drzemać po wieczerzy — mówiła — prowadzę go wtedy do łóżka, gdyż bywa czasem podchmielony. Tym sposobem więc będę mogła codzień rozmawiać z panem przez godzinę.

— Nieskończenie będę rad, moja ty droga Różo!

To mówiąc, więzień przysunął swą twarz do otworu tak blisko, że Róża cofnęła się.

Nastała chwila kłopotliwego milczenia.

— Przyniosłam panu jego nasienniki — odezwało się wreszcie dziewczę.

Korneljusz zatrząsł się z wrażenia; nie śmiał on dotąd zapytać Róży, co uczyniła ze skarbem, który został złożony w jej ręce.

— Zachowałaś je więc? — zapytał wzruszonym głosem, wpatrując się w nią chciwie.

Róża spojrzała nań z wyrazem lekkiego wyrzutu w oczach.

— Czyliż nie mówiłeś mi pan, że nasienniki te są dla ciebie drogocenną rzeczą?

— Tak... — odrzekł Korneljsuz — lecz obecnie są one twoją wyłączną własnością.

Róża potrząsnęła przecząco głową.

— Stałyby się one mą własnością, gdybyś pan nie żył, lecz, dzięki Wszechmocnemu, żyjesz pan i obowiązkiem moim jest ci je zwrócić. Takie też było moje postanowienie, skoro dowiedziałam się o ułaskawieniu cię przez Statudera. Oh! jakżeż go błogosławiłam! Jeśli Bóg wysłuchał mych modłów — Wilhelm będzie najszczęśliwszym z ludzi. Nie zwlekając tedy natychmiast po twem ułaskawieniu prosiłam Statudera, aby ojca mego przeniósł do Löwensteni, gdyż w ten sposób miałam nadzieję być przy tobie, panie.., aby ci oddać nasienniki — dokończyła, spuszczając oczy.

— Jak to, Różo — zakrzyknął drżącym z radości głosem Van Baerle — więc myślałaś o mnie nawet przed odebraniem listu.. i pragnęłaś być przy mnie?

— Czy myślałam? — odrzekła dziewczyna głosem walczącym ze wstydliwością dziewiczą — ah! o tem tylko myślałam.

I w tej chwili Róża była tak piękna, iż Korneljusz ponownie dotknął pałającemi ustami kratę otworu.

Dziewczę cofnęło się.

— Oh! jak bardzo, jak bardzo żałowałam nieraz, iż obcą mi jest sztuka czytania — mówiła zalotnie — najbardziej zaś czułam się nieszczęśliwą wówczas, gdy twoja mamka przyniosła mi znaleziony przy gołębiu list. Trzymałam w ręku pismo, mówiące do innych, gdy dla mnie, biednego głuptaska było niemem.

— Dlaczego żałowałaś często, że nie umiesz czytać? — z odrobiną podejrzenia w głosie pytał Korneljusz.

Róża spojrzała nań przekornie.

— Żałowałam, gdyż nie mogłam czytać listów, jakie mi masami nadsyłano.

— Odbierałaś listy... Różo? — siląc się na obojętny ton, pytał w dalszym ciągu.

Dziewczę skinęło główką.

— O tak... kopami.

— Któż pisywał do ciebie?

— Kto?... oh! studenci, oficerowie, kupcy, wogóle ci wszyscy, którzy mnie widywali w oknie mego mieszkania.

Korneljusz smutnie westchnął.

— I... i cóżeś robiła z listami?

— Hm! — wzruszyła ramionami Róża — dawniej dawałam je do przeczytania moim przyjaciółkom i oświadczyny w nich zawarte bawiły mnie bardzo, lecz... od pewnego czasu — ciągnęła dalej, bawiąc się rogiem swego fartuszka — uważam, iż szkoda marnować czas na słuchaniu podobnych niedorzeczności... i paliłam je.

— Od pewnego czasu... — powtórzył radośnie Korneljusz, wpatrując się w nią z uwielbieniem.

Róża zarumieniła się tak mocno, iż zdawało się, że krew tryśnie z jej policzków; spuściła oczy w dół, nie przestając bawić się nieszczęsnym fartuszkiem.

Była nim tak zajęta, że nie zauważyła, jak Korneljusz bliżył swe usta do krat otworu; gdyby nie ta zawada, kto wie, może złożyłby gorący pocałunek na rumianych policzkach dziewczyny.

Płomień tego pocałunku jednakże musiał być gwałtownym, gdyż Róża zbladła bardziej może, niż w dniu, w którym Korneljusza wyprowadzono z więzienia Buitenhof na miejsce stracenia.

Lecz wnet otrząsnęła się z wrażenia i westchnąwszy żałośnie, zmrużyła swe piękne oczy i uciekła z bijącem sercem.

Uciekała zaś tak pośpiesznie, że zapomniała oddać Korneljuszowi nasienniki wielkiego czarnego tulipana.

XVI.

NAUCZYCIEL I UCZENNICA.

Gryfus, jak widzimy, nie był bynajmniej przychylnym synowi chrzestnemu Korneljusza de Witt.

W twierdzy Löwenstein było wszystkiego pięciu więźniów, obowiązki więc, jakie ciążyły na dozorcy nie były zbyt uciążliwe i posada ta była czemś w rodzaju emerytury dla podeszłego już wiekiem starca.

Lecz, tembardziej, mała liczba więźniów podnosiła ich ważność w oczach starego dozorcy. Uważał on Korneljusza Van Baerle za najbardziej niebezpiecznego z grona więźniów. Odwiedzał jego celę po kilka razy dziennie, podejrzliwem okiem śledził każdy ruch jego, gderał na każdym kroku i w rozmowie z nim wyolbrzymiał popełnioną przezeń zbrodnię, której zupełnie niestosownym epilogiem, według przekonania Gryfusa, był akt ułaskawiający, wydany przez Statudera.

Wpadał znienacka do celi tulipanisty, pragnąc go pochwycić na gorącym uczynku, komunikowania się ze światem, lecz Korneljusz nie zajmował się już korespondencją zapomocą skrzydlatych przyjaciół; cel korespondencji był przy nim blisko. Bardzo możliwem jest i to, że gdyby wówczas Korneljusz odzyskał dziwnym trafem zupełną wolność, byłby chętnie zamieszkał w więzieniu z Różą i nasiennikami.

Na drugi dzień z równą przezornością szła Róża z odwiedzinami do drogiego więźnia. Idąc, przysięgła sobie w duchu, że nie będzie zbliżać zbytnio twarzy do krat otworu.

Po zwykłem, serdecznem powitaniu, chcąc od pierwszej chwili zająć czemś ważnem Korneljusza, podała mu przez otwór krat trąbkę z papieru, zawierającą powierzone jej przez więźnia nasienniki.

Lecz ku jej wielkiemu zdziwieniu Korneljusz odsunął końcem swych palców białą jej rączkę.

— Posłuchaj mnie, Różo — mówił Van Baerle, zciszając głos — według mnie musimy zanim przystąpimy do działania zachować wszelką przezorność. Wszak idzie tu o wykonanie niezwykłego zamiaru... zamiaru uważanego dotąd przez wszystkich za niewykonalny za szaleństwo niemal. gdyż tak nazywa świat chęć nadania czarnej barwy tulipanowi. Trzeba nam zatem użyć wszelkich środków, zapewniających pomyślny skutek, ażebyśmy w razie niepowodzenia nie mieli sobie nic do wyrzucenia. Mojem zdaniem... należy postąpić tak:

— Słucham uważnie — ozwała się Róża, przybierając poważną minę.

— Czy jest w twierdzy mały ogródek? — pytał Korneljusz.

— Mamy tu piękny ogród nad rzeką, rosną w nim stare drzewa i trochę warzyw.

— Czy będziesz mogła przynieść mi z niego cokolwiek ziemi?

— Z chęcią, jutro przyniosę ci ile zechcesz.

— Wykopiesz jedną w cieniu, drugą zaś na słońcu, abym mógł wydać sąd o tych dwóch gatunkach pod względem suchości i wilgoci.

Dziewczę patrzało w niego jak w tęczę, starając się nie uronić ni słowa z jego pouczań.

— Skoro wybiorę ziemię i uprawię według potrzeby — ciągnął dalej Korneljusz — weźmiesz jeden nasiennik i zasadzisz go w dniu przezemnie naznaczonym — zakwitnie bezwątpienia, jeżeli będziesz mieć o nim staranie.

— Oh! będę go pielęgnować dniem i nocą — zaręczała gorąco dziewczyna.

— Co się zaś dotyczy drugiego, będę się starał hodować go u siebie... skracać mi to będzie czas, nieskończenie długi, gdy ciebie nie widzę. Małą mam, coprawda nadzieję, ażeby zakwitł... uważam go za ofiarę mego egoizmu. Jednakowoż będę się starał użyć wszelkich środków, któreby pomogły do wegetacji; nie pominę nawet ciepła mej fajki.

Nakoniec, trzeci nasiennik zachowamy, czyli raczej ty zachowasz starannie, ażebyśmy na wszelki wypadek mogli ponowić doświadczenie, jeżeli nam się nie powiedzie z tymi dwoma pierwszymi.

Tym sposobem, droga moja — ciągnął dalej — niepodobieństwem jest, abyśmy nie mieli otrzymać nagrody, która według umowy stanowić ma twój posag.

— Zrozumiałam wszystko — odrzekła Róża po małej chwili milczenia. — Jutro przyniosę ziemię; wybierzesz dla siebie i dla mnie. Nie będę mogła jednakże przynieść jej wiele od razu.

— Oh! niema nic pilnego, Różo — śmiał się wesoło tulipanista — dopiero za miesiąc zasadzimy nasienniki. Będziesz musiała jednak spełniać ściśle moje przepisy.

— Oh! bądź pewny, że je spełnię — zaklinała się Róża, kładąc rękę na sercu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR" Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk **260**·— dla poszukujących posad Mk. **100**·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. **300** wiersz milim. jednoszpalt. Mk **750**·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. **2250**·— wiersz milim. po kronice Mk. **3000** Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **3600**·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%.

Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.— (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku



Nawet dziecko wie,

że najlepszym mydłem do prania jest prawdziwe

Mydło „JELEŃ"

marki **SCHICHT**

Kto moczy bieliznę w wodzie z proszkiem do prania „Pochwała Gospodyń" i używa następnie **„MYDŁO JELEŃ"** marki „SCHICHT", ten zachowuje swą bieliznę dwa razy dłużej, niż przy użyciu in. małowartościowych środków.



Różne

ZGUBIONĄ kartę wojskową na nazwisko Jana Zająca ur. w r.1902 w Wierzchowinie, unieważnia się. 1829

ODDAM za swoje dziewczynkę 8 miesięczną, zdrową — chrzczoną. Adres Zielona 8. Anna Turcza. 1728

KSIĄŻECZKĘ wojskową l. p. 109. wystawioną dnia 14 grudnia 1922 r. w Drohobyczu na nazwisko Pastucha Aleksandra Adama dwojga imion przez P. K. U. Stryj zgubioną na linji kolejowej Borysław, Tustanowice — Drohobycz unieważnia się. 1822

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe na nazwisko N. Teitelbaum. 1814

PROŚBA do znalazcy. Zgubiono dnia 13/6 między 6 a 7 godziną wieczór w przechodzie ul. Warszawską, św. Filipa, pl. Słowiańskim i ul. Krowoderską kopertę niebieską, zawierającą kartę korespondencyjną, wizytówkę i maleńką fotografję z 2 osobami. Jest to cenna pamiątka dla właścicielki, uprasza zatem o zwrot za wynagrodzeniem w Adm. „Gońca".

MĄKĘ ŻYTNIĄ walcową 55—60% kaszę jęczmienną drobną i perłową poleca polskie handl. przem. Ttwo „Hejnał" w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. Gorzkowice—Hejnał. 1767

UNIEWAŻNIA się kartę Demobilizacyjną Jana Drozda 17 p. p., którą mi skradziono w podróży między Rzeszów a Sędziszów. 1820

Sprzedaż

MASZYNA do pisania „Hammond" z pismem widocznem model 77 z wstecznikiem oraz dwoma alfabetami okazyjnie do sprzedania. Oglądać, Felicjanek 21. II p. Żychowicz między 3-6. 1817

Wolne posady

POTRZEBNY jest zaraz samodzielny rzeźbiarz na meble artystyczne. Warunki uprasza podać. Jan Beck Pracownia mebli Biała obok Bielska ul. Seligera 7. 1812

Podwyższenie kapitału akcyjnego

BANKU ZIEMIAN WE LWOWIE

z Mkp. 504.000.000 na Mkp. 2,016.000.000

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Ziemian S. A. we Lwowie, uchwaliło w dniu 19 lutego 1923 r. **podwyższyć kapitał akcyjny** z kwoty Mkp. 504,000.000 **na Mkp. 2,016.000.000** — upoważniając równocześnie Radę Nadzorczą do określenia terminu oraz ustalenia szczegółowych warunków dla tej IV emisji.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziło Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu postanowieniem z dnia 5-go kwietnia 1923, sezwalając na powiększenie kapitału akcyjnedo o Mkp. 1,512.000.000 — tj. do kwoty Mkp. 2,016.000.000 — przez wypuszczenie 5.400.000 sztuk akcji IV emisji po Mkp. 280 — imiennej wartości w terminach i wysokościach ustalonych przez Radę Nadzorczą.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 5-go czerwca 1923 przeprowadzić podwyższenie kapitału akcyjnego Banku Ziemian

z Mkp. 504,000.000 na **Mkp. 2,016.000.000**

przez emisję 5,400.000 sztuk pełno-wpłaconych akcji po Mkp. 280 imiennej wartości, wobec czego rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na akcje Banku Ziemian S. A. we Lwowie IV emisji na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na jedną dawną mogą pobrać dwie nowe.

2) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej w terminie 6-tygodniowym od dnia publicznego ogłoszenia subskrypcji pod rygorem utrate tego prawa. Również zgłoszenia nowych akcjonarjuszy przyjmowane będą w tym samym terminie.

3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, które zostaną zwrócone natychmiast po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

4) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi Mkp. 400 dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mkp. 900 dla nowych akcjonarjuszy.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna oraz ewentualnie 6% odsetki od ceny kupna od dnia 1 lipca 1923 do dnia wpłaty, prócz tego złożyć gotówką po Mkp. 100 od każdej subskrybowanej akcji tytułem kosztów konfekcji i podatku giełdowego w myśl ustawy z dnia 2 lipca 1921 r.

6) Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja według swego własnego uznania.

7) Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłaconą kwotę wraz z 6% odsetkami od dnia wpłaty po dzień podjęcia.

8) Nowe akcje wydawane będą akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę, względnie listu stwierdzającego przydział zakupionych akcji.

9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 lipca 1923 r.

Zgłoszenia i wpłaty na nowe akcje przyjmują: **Bank Ziemian S. A.** we Lwowie, Kopernika 4. **Bank Związków Ziemian** w Warszawie, Kopernika 30. **Bank Ziemiański** w Warszawie, Mazowiecka 13. **Poznański Bank Ziemian**, Poznań Podgórna 10. oraz wszystkie ich oddziały.

We Lwowie, dnia 15 marca 1923. 1830

„ROZWÓJ"

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Garncarska L. 7. Tel. 3544.

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-cio miesięczy

18% rocznie przy wkładach 3 miesięcznych

12% na 1 miesiąc. 1754

Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy.

WYDZIAŁ WOJSK TABOROWYCH DEPARTAMENTU II. JAZDY M. S. WOJSK.

ogłasza **przetarg** publiczny na następujące przedmioty w większych ilościach:

rzędy wierzchowe typu polskiego w komplecie bez derek,
ogłowia artyleryjskie,
wędze munsztukowe,
krzyżaki,
troki,
karmiaki,
kantary stajenne,
latarnie wozowe,
„ stajenne,
łopaty stajenne,
postronki 3 m.
postronki 8 m.
powody łańcuchowe 4½ stopy ang,
popręgi do derek,
szczotki do czyszczenia koni,
wiadra blaszane ocynkowane,
„ płócienne,
woreczki na hacele,
widły stajenne,
zgrzebła,
kuźnie polowe,
wentylatory kuzienne na 3—4 ogniw (miechy kowalskie),
komplety narzędzi rymarskich,
„ „ kołodziejskich,
„ „ kowalskich,
„ „ do kucia koni,
igły rymarskie,
ołówki stolarskie,
dłuta stolarskie,
hacele z gwintem Whitwortha 1/2" i 1/8",
podkowiaki (hufnale).

Reflektanci na dostawę wyszczególnionych powyżej artykułów proszeni są o składanie ofert, zaopatrzonych we wzory i opłaconych stemplem, do dnia 30 czerwca 1923 r. pod adresem Wydział Wojsk Taborowych Departamentu II M. S. Wojsk, Warszawa, Pałac Mostowskich, Przejazd 15.

Bliższych szczegółów odnośnie typów, wymiarów i jakości zakupywanych przedmiotów udziela Referat Zaopatrzenia powyższego Wydziału, adres tenże, pokój Nr. 24, codziennie od 12—13.

Oferty winny być zabezpieczone vadium w wysokości 2% oferowanej sumy. 1923

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.